Nr. 351. We Lwowie — Czwartek dnia 19. Grudnia 1895. Rok XXXV.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciberowski 38 rue de Varenne Paris: **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grüdergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Opamiętajcie się ludzie.

Lwów d. 18. grudnia.

Wczoraj wróciła deputacya pseudoruska z Wiednia do kraju w samą wilię św. Mikołaja greckiego, którą Rusini obchodzą za przykładem łacinników, i to. o zgrozo! Polaków. Co powie ogół ruski o „mikołajku", jaki im deputacya przywiozła, nie wiemy, zaznaczyć tylko musimy, że narodowiecko-ruska *Bukowyna* ogłosiła przed doniesieniem o posłuchaniu deputacyi u cesarza artykuł pod powyżej podanym napisem, w którym czytamy.

„D. 18. stycznia 1888 pisał dziennikarz moskalofilski Orest Awdykowski ze Lwowa do drugiego moskalofila między innemi: „Z nr. 1. *Nowego Prolomu* widzisz, o co nam chodzi: chodzi nam o konsolidacyę partyi, której celem *objedynić* wszystkich Russkich. Proszę ciebie o współpracownictwo. Co do języka, to narazie piszemy swego kroju żargonem galicyjskim — dlaczego, mówić nie potrzebuję. Rusini we Lwowie są obecnie zajęci organizacyą swojej partyi, — czy im się uda, to zależy od nas wszystkich, odemnie, od ciebie i innych".

„Jest to dosłowny przekład listu dr. Awdykowskiego, a oryginał będzie w swoim czasie ogłoszony".

„W kwietniu r. 1892 Gregor Kupczanko (ajent moskalofilski we Wiedniu i na Bukowinie) rozesłał po Rosyi autografowaną odezwę z Wiednia 24. kwietnia 1892, w której wzywa wszystkich zwolenników *objedynenia*, aby popierali i pomagali zakładać w Austryi towarzystwa, którychby celem było, działać przeciw rusińskim towarzystwom i szerzyć przychylne Rosyi tendencye".

„Oryginał tej autografowanej odezwy otrzymaliśmy z Petersburga od jednego z członków słowiańskiego komitetu błagotworytielnego i ogłosimy go niebawem. Autentyczności jego sam Kupczanko nie poważy się zaprzeczyć. Na razie wystarczą nam te dwa dokumenty na dowód, że moskalofile z całą świadomością i wszelkiemi siłami starają się nie dopuścić narodowców do zorganizowania się. Co się im też udaje. A w tej robocie nieświadomie pomagają moskalofilom pp. Romańczuk i Oleśnicki wraz z całym swoim sztabem opozycyonistów".

„Powiadamy stanowczo, że cała ich akcya powyborcza pospólna z moskalofilami wyjdzie tylko na korzyść moskalofilów i ich wzmocni, a opozycyonistów narodowieckich do gruntu osłabi. W całej wyborczej akcyi opozycyonistów ciągle szli górą moskalofile, oni to przedewszystkiem domagali się wiecu, oni przedewszystkiem pragnęli deputacyi do cesarza, oni bez przerwy podnosili krzyk rozpaczy, zbierali pieniądze na broszurę o nadużyciach wyborczych, oni się zajęli utworzeniem deputacyi, oni ją z radością przemowami wyprawiali do Wiednia, oni teraz najwięcej piszą o tym „sukcesie", a to dlatego, że ich celem jest, aby narodowcy osłabli i nie zorganizowali się, który to cel przy każdej swojej robocie na względzie mają.

„Gdyby deputacyę byli sami narodowcy wysłali, nie czynilibyśmy żadnego zarzutu; ale ponieważ głównie się moskalofile nią zajęli, więc oświadczamy, że ta deputacya **nie ma prawa** przemawiać w imieniu narodu ruskiego. Ale jeśli ona dzisiaj stanie wobec monarchy i przemawiać będzie w imieniu Rusinów, to nadużyje zaufania narodu ruskiego. A co gorsza, ten „sukces" ani trochę nie zjednoczy i nie skonsoliduje narodowców. Zaślepieni kandydaci narodowców, którzy przepadli przy wyborach, wspomogli swoją akcyą moskalofilów, a swemu stronnictwu niczego nie przysporzyli. Ciekawiśmy, czy się po tej klęsce ci ludzie opamiętają".

Jeżeli sądzić mamy z *Diła*, to nie opamiętają się, a przynajmniej nie tak rychło. Korespondent *Diła* powiada, że tylko *Deutsches Volksblatt* i jeszcze drugie pismo antysemickie pisało prawdę o deputacyi, i to bardzo przychylnie, zwłaszcza co do zebrania u Gschwandtnera. Otóż i myśmy czerpali informacye tylko z *Deutsches Volksblatt*. Korespondent *Diła* oświadcza, że niepodobna piórem opisać radości i zapału, z jakim deputacyę przyjęto u Gschwandtnera — ale zgoła nie czuje policzków, jakie tam zadawano Rusinom, a które myśmy wczoraj wytknęli. Rzecz to iście niepojęta! Czyżby ci, co siebie tylko mienią Rusinami, tak dalece zatracili wszelkie poczucie godności narodowej i osobistej? ..

Korespondent *Diła* przyznaje, że między deputacyą a hr. Badenim pośredniczył p. Barwiński. Podnosi, że na poufnem zebraniu ruskiem w hotelu „Union" w sobotę wieczor przemawiali także moskalofile dr. Dobrjański i Monczałowski (który dla russycyzmu przeszedł na prawosławie), tudzież w imieniu radykałów p. Budzynowski.

W niedzielę rano czekali deputaci w restauracyi Rabla, co delegaci pp. Rożankowski, Okuniewski i Dorundiak wskórają u hr. Badeniego. Delegaci wrócili i p. Rożankowski oświadczył, że hr. Badeni przystaje tylko na przypuszczenie sześciu członków do cesarza. Dalsze słowa jego zagłuszył krzyk: „Niechaj wpuszczą wszystkich, a jeśli nie, to niech nikt nie idzie". P. Rożankowski tłumaczył, że trudno opierać się władzy — ale zakrzyczano go: „Wszyscy albo nikt!"

Dalej opowiadał p. Rożankowski: „Na żądanie hr. Badeniego wręczyliśmy mu odpis memoryału i przemowy do cesarza. Hr. Badeni przeczytawszy, nie zrobił co do memoryału żadnych uwag, a co do przemowy żądał wypuszczenia trzech dosadniejszych ustępów. Myśmy się sprzeciwili, wtedy hr. Badeni rzekł: „Czy to przeciw mnie; jeśli tak, to zostawcie wszystko. Ja chcę z wami grać kartami otwartemi". Ostatecznie wypuszczono z przemowy tylko słowa o narodzie polskim, a zmianę tę poruczył hr. Badeni hofratowi Freudeneckowi".

Ale nie nastał spokój, i gdy głosy niezadowolenia nie ucichały, rzekł ks. Ozarkiewicz z trybuny: „Uspokójcie się panowie! Sprawa jeszcze niezadecydowana. My jeszcze koło niej pochodzimy. A jeżeli nas nie wpuszczą do burgu cesarskiego, to my i tych sześciu nie poślemy". Wybrano potem sześciu delegatów.

O wizycie niektórych członków deputacyi u socyalistów korespondent *Diła* krótko wspomina. Od siebie zaś *Diło* powiada: „Cesarz nie raczył rozmawiać z członkami deputacyi; odpowiedź swoją na przemowę ks. Ozarkiewicza zakończył słowami: *Also adieu!* Skutkiem czego delegaci deputacyi nie mieli sposobności usprawiedliwić się wobec zarzutu cesarza tak co do udziału duchowieństwa w uroczystości wjazdu kardynała do Lwowa, jak i do kosztów deputacyi. Jeszcze przed burgiem, gdy policya nie chciała wpuścić chłopów masami, chcieli członkowie deputacyi nie dopuścić, aby delegaci poszli do cesarza. Delegacya od cesarza wróciła do Rabla, gdzie pan Oleśnicki oświadczył, że sprawę zda p. Okuniewski, który też wstąpiwszy na trybunę, wezwał wszystkich, aby sprawozdania wysłuchali spokojnie, bez krytyki; a każdy niechaj swoje myśli zachowa przy sobie. Poczem deputacya milczkiem przyjęła sprawozdanie.

Całe posłuchanie trwało tylko cztery minuty. Jak z Wiednia donoszą, wczoraj po obiedzie dworskim, na który zaproszonych było także kilku posłów, nawiązał cesarz rozmowę na temat deputacyi ruskiej we Wiedniu, poczem dodał tonem politowania, ale głośno, aby każdy mógł słyszeć: „Biedni włościanie! Kto też za to wszystko zapłaci!"

KORESPONDENCYE.

Colorado (Stany Zjed.) 8. grudnia.

(Upadek rolnictwa a wzrost przemysłu. — Tryumf górnictwa. Młode miasto Denver. — Wystawa bawełniana w Atlancie. — Magnetyczny lekarz. — Nieszczęścia milionerów. — Fundacya na uniwersytety i biblioteki. — Związek wychodźtwa polskiego).

Rolnictwo w Stanach Zjednoczonych cierpi tak samo, jak w Europie, skutkiem nadmiernej taniości ziemiopłodów, lecz wynagradza to sobie w roku bieżącym urodzajami, a zwłaszcza obfitym plonem kukurydzy, tej głównej podstawy gospodarstw amerykańskich.

Fabryki zaś w pełnym są biegu, nie słychać skarg na brak pracy pomiędzy klasą robotniczą, a górnictwo wchodzi w okres świetnego rozwoju. Widocznie zakończył się stan ostry przesilenia, trwającego od czasu wystawy chicagowskiej.

W Denver, stolicy stanu Colorado, obchodzono właśnie ten tryumf górnictwa wspaniałemi uroczystościami, trzy dni trwającemi. Koleje żelazne zwoziły po zniżonych cenach gości z całej Ameryki na improwizowany „*festival of mountain and plain*". Nie brakło festynów i pochodów z wozami alegorycznymi. W tych odznaczyło się głównie przepychem strojów i układem żywych obrazów stowarzyszenie górnicze „Rycerzy srebrnego węża". Nie srebro atoli, lecz złoto wystąpiło tu na pierwszym planie, wpajając w widzów przekonanie siłą plastycznego wrażenia, że dzisiaj w produkcyi złota Colorado, co jest prawda, prześcignęło nawet Kalifornię.

U stóp stromego pasma gór Skalistych, z falistą płaszczyzną prairie'ów, ciągnącą się na Wschód daleki, młodziutki gród wyglądał, jak z igły zdjęty, kąpiąc w słonecznym lazurze szczyty swych wspaniałych gmachów, z górującą nad niemi kopułą stanowego Kapitolu. Colorado przyjęte zostało do grona Stanów Unii w roku 1876 i w roku ubiegłym obchodzić będzie dwudziestolecie swego istnienia wystawą górniczą, urządzającą się w Denver. Prawdziwa to Szwajcarya Ameryki, ściągająca do siebie coraz większy napływ zwiedzających i ofiarująca przedsiębiorczemu górnikowi w łonie skał niebotycznych bogactwa nieprzebrane drogich kruszczów, olejów skalnych, ant[illegible] i zdrojowisk mineralnych.

Na drugim krańcu Unii, w starym Stanie Georgii, miasto Atlanta urządziło tej jesieni wystawę bawełnianą. Powodzenie tej wystawy podobno znaczne i frekwencya dochodzi do stu tysięcy zwiedzających na dobę. Żałuję, że nie pojadę do Atlanty, gdyż byłbym sprawdził naocznie piosnkę murzyńską, która głosi, że jak bawełna obrodzi na bujnem południu, to wyrastają z krzewu gotowe kołnierze i mankiety.

W Denver ciekawością chwili było zjawienie się mistyka, uzdrawiającego wszelkie choroby. Franciszek Schlatter, rodem z Prus, pasał trzody owiec na płaskowzgórzach Arizony i Nowego Meksyku, aż mu się, jak powiada, „objawiła wola Niebios", by szedł uzdrawiać siłą wiary ludzkość cierpiącą. Schlatter nie przyjmuje żadnej zapłaty za swą poradę, nie udziela żadnych leków. Dotyka dłoni, błogosławi chustką i na tem koniec. Tłumy, naturalnie oblegają namiot na przedmieściu, gdzie cudotwórca znajduje schronienie. Tak niepowściągnionym jest pociąg do tego, co nadnaturalne, nawet wśród pozytywnej społeczności amerykańskiej. Istotnie miały się zdarzać wypadki uzdrowienia, zwłaszcza w chorobach nerwów, paraliżu i t. p. Schlatter jakoby posiada tyle siły magnetycznej w dłoni, iż za dotknięciem jej doznaje się drgania, jak od bateryi elektrycznej.

Jedyny syn bogacza kalifornijskiego, pana John Mackay, zabił się pod Paryżem skutkiem upadnięcia z konia. Zwłoki przewożone są do San Francisco. [illegible] tam przy ojcu już od lat [illegible] córka pana Mackay, księżna Colonna, której głośna rozłąka z mężem była sądzona przez trybunały Sekwany i Neapolu. Sam p. Mackay postrzelony został w roku zeszłym przez zazdrosnego górnika, który dostał zboczenia umysłowego dlatego, że stracił krocie tam, gdzie Mackay zrobił miliony.

Tak to uśmiechy fortuny nie zawsze przysparzają szczęścia domowego. Kopalnia Comstock w Newadzie daje dotąd olbrzymie dochody panu Mackay. Od lat dwudziestu dobyto z niej złota na 150 mil. dol. A ta sama żyła złotonośnego kwarcu, zarzucając się w głąb ziemi doszła do 3,200 stóp głębokości, gdzie z powodu gorąca pracować już trudno

Równocześnie donoszą, że p. John Rockefeller, prezes Standart Oil Comp. i król nafciany Ameryki, podarował znowu trzy milj. dol. uniwersytetowi chicagowskiemu, co sprawia, że suma uposażenia danego przez jednę tylko osobę dla tegoż uniwersytetu, wynosi już sumę 7,425.000 dol. Wprawdzie p. Stanford zapisał dawniej uniwersytetowi w San Francisco więcej, bo aż 20 mil. dol., zarobione na kopalniach złota Kalifornii. Aby się nie dać prześcignąć, magnat stali z Pensylwanii p. Andrzej Carnegie podarował teraz dwa mil. dol. miastu Pittsburg na bibliotekę z muzeum hutniczem. Prawdziwa powódź milionów. I jak się tu skarżyć na brak monety w Ameryce.

Związek wychodźtwa polskiego w Ameryce obchodził w Cleveland, Stanie Ohio, swój wiec ogólny, co lat dwa zbierający się. Prezesem obrano na następne dwulecie Zbigniewa Brodowskiego, notaryusza z Chicago, cenzorem S. Helińskiego, poczmistrza z Deluth w Minesocie. Sprawozdanie za rok miniony wykazuje, że członków było około 6.000, podzielonych na 210 grup po różnych miastach. Składek zebrano 142.000 dol., a pośmiertnego i zapomóg wypłaco 105.000 dol., płacąc 600 dol. wdowom po śmierci męża i 300 dol. wdowcom po śmierci żony.

H. L.

Paryż d. 14. grudnia.

(Teatry paryskie.)

Kto nie był w „Théâtre des nouveautés", ten nie może mieć pretensyi do tytułu znawcy teatru fin de siecle. Nigdzie tyle śmiechu nie słychać, z wyjątkiem może teatru Palais-Royal, co właśnie w tym małym teatrzyku, w którego lożach ukazują się największe „sławy" „wesołego" świata kobiet. Toteż ten przybytek muz nie tylko dla viveur'ów i boulevardier'ów nowego Babilonu ale i dla wszystkich cudzoziemców siłę przyciągającą jak światło świecy dla ćmy, osmalającej sobie w jej płomieniu skrzydła. Sceny, zawarte w sztukach, przedstawianych na jego scenie, mogłyby bezpiecznie figurować w Dekameronie, a niejeden frazes, wypowiadany ze sceny wśród śmiechu publiczności, gdzieindziej wywołałby okrzyki oburzenia i rumieniec na twarzach nawet męskich. Ale już się tak przyzwyczajono do „pieprzu" w Paryżu, że przyzwoite sztuki rzadsze są od białych kruków. Nie chodzi też autorom wcale o decorum, jeno o dowcipniejszy sos, z jakim ów „pieprzyk" mają publiczności podać.

Przyznać też należy publiczności paryskiej, że w równej mierze ocenia dowcip autorów jak i ich śmiałość w kreśleniu nieprzyzwoitych sytuacyj i wypowiadaniu takich samych uwag. Prawie cały rok nie schodził z afisza „des Nouveautés". *Hôtel du libre échange*, bo jest istotnie wesołym, natomiast *Les Complices* zawierające samą tylko nieprzyzwoitość bez atyckiej soli humoru rychło ustąpiły w cień zapomnienia. Obecnie „soli kasę" *Capitole* operetka pp. Ferrier, Clairville i Serpette, najbliższa wartością zawsze świeżym utworom świetnej muzy Offenbach'owskiej.

W różnych operetkach występował już Olimp grecki i greccy półbogowie wraz z Menelausem i Agamemnonem, pp. więc Fervier i Clairville rozkazali obecnie rzymskim bohaterom wystąpić na scenę teatralną i bawić paryską publiczność. Treść „Capitole'a" — rozgrywa się za czasów Corneliusa Maiora i on sam jest bohaterem głównym. Po zwycięstwie nad Ligurami czeka go tryumf w Rzymie i młoda małżonka w pięknej willi wiejskiej. Tryumf jednak wolno odprawić tylko takiemu mężowi, któremu poprzez helm nie wyglądają rogi, przyprawione w domowem życiu. Jest to inwencya własna pp. librecistów, bo ani Livius ani Tacyt o tak surowem prawie nie wspominają. Metella, żona Korneliusowa, jest też wierną żoną, nieszczęście tylko chce, że przez dzień jeden zbyt głęboko spoglądała w oczy centurjona Narcyssusa, który jej donosił o powrocie kochanego męża i tryumfatora. Plotka donosi i Corneliusowi o niebezpieczeństwie, w jakiem się znajduje jego honor. Chciałby czerwony jeszcze od krwi liguryjskiej miecz utopić w sercu pięknego centurjona i żony, którą już w myśli zupełnie potępił, chciałby jednak również odbyć tryumf. Ta druga chęć jest silniejszą, zemstę odkłada więc na później i prosi senat o pozwolenie tryufalnego wjazdu do miasta. Niestety nietylko on sam żonę za niewierną uważa, nie mają jej za lepszą i senat i lud i dlatego Kornelius nie może uroczyście wejść na Kapitol.

Wściekłość jego nie ma granic. Rozkazuje żonie otruć się, a centuryona otruć, ale tymczasem donosi mu goniec, że Ligurowie powstali i grożą miastu. Dzielny zbawca ojczyzny spieszy na jej ratunek, zabierając jako więźniów Metellę i Narcyssa. W więzieniu dopiero, widząc, że ich śmierć nieuchronna czeka, poddają się ci oboje uczuciu miłości i biedny Kornelius teraz dopiero z prawdziwymi rogami wraca do Rzymu. Ratuje wreszcie sytuacyę komedyopisarz Platus, który składa całą winę na Lelię, żonę starego jenerała Vespera i w ten sposób umożliwia Korneliuszowi tryumf, a Metelli dalszy ciąg zakazanych słodyczy.

Wszystko to nie daje jednak dokładnego wyobrażenia o szalonej wesołości, jaką budzą komiczne występy starych Rzymian w drażliwych sytuacyach i wrażeniu, jakie sprawia dowcipna i doskonała muzyka p. Serpette'a. Na polu operetkowem od dawna czekano na coś nowego, coś, coby potrafiło zabawić publiczność i zdaje się, że znaleziono to wreszcie w Kapitolu.

Innym zupełnie jest „Théatre de l'oeuvre". Dyrektor jego Lugné-Poe daje w coraz to innym budynku, bo własnego nie ma, kilka tylko przedstawień w sezonie, a wybiera na nie nieznane francuskiej publiczności dzieła obcych mistrzów. Trzeba się na te przedstawienia naprzód zaabonować, to też kółko widzów tego teatru jest bardzo małe. Tego sezonu wystawia p. Lugue-Poe dzieła Calderon'a, Ibsen'a, Maeterlinka i innych, a między nimi Arystofanesa „Zgromadzenie kobiet" i staroindyjskiego poety Kali[illegible] „Pierścień Sakuntali". Jest to [illegible] nawskroś idealna i naturalnie [illegible] by nie biegły na nią jak bieg[illegible] przedstawienie np. „Carnet du D[illegible] wstrząsające nerwami aż do [illegible] ale dzięki Bogu jest jeszcze [illegible] wielkie koło ludzi w Paryżu, [illegible] cych szlachetniej niż zblazowan[illegible] publiczności — natur idealistycz[illegible] dla których indyjskie podanie, [illegible] w formę naiwnego dramatu [illegible] pokarmem wstrętnym, jeno [illegible] pożywnym.

Kroniczka wiede[illegible]

Wiedeń d. 17. gr[illegible]

We Wiedniu panuje wielk[illegible] przedświąteczny — lecz tylko w polityce.

Wprawdzie wystawy sklepowe na Grabenie oraz innych główniejszych

---

80

TAK BYŁO.

Powieść

H. Sudermanna.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Szkoła matki była również w licznym zastępie. Hanua chciała dzieci w swym domu obdarzyć podarkami, bo przykrość jej sprawiało, prosić o coś niechętnego sobie brata, ale na prośby Heli i zapewnienie babki, że on nic nie może mieć przeciw temu, przeniosła się z małym światem, który ją otaczał, na ten wieczór do zamku.

Starzy i młodzi okrzykiem powitali powszechnie lubioną, młodą hrabiankę. Brała swych ulubieńców po kolei na kolana, kazała sobie matkom dokładnie opowiadać, co któremu z nich brak na zimę i czuła się ich dobrym aniołem...

Ale czas uchodził... a on nie nadjeżdżał.

Gdy zegar wybił szóstą, zaczęli ludzie wypływać na korytarz i cisnąć się do drzwi sali.

Helena powróciła do jadalnego pokoju, gdyż nikt się nią już nie zajmował.

Babka przechadzała się cała wzburzona, matka wpatrywała się w lampę, a Ella, ziewając, skubała obrus.

— Taka bezwzględność! — narzekała babka. — On wie, że ludzie z niecierpliwości omal nie pożrą człowieka, — wie, jak każdy chętnie zażyłby spoczynku i zamiast, żeby przynajmniej w taki wieczór być w domu, wałęsa się gdzieś po świecie!

Hela przeraziła się, że nawet babka, która zwykle była po jego stronie, dziś zwróciła się przeciw niemu. — A pragnąc, żeby przynajmniej jedna dusza go obroniła, odezwała się:

— Widziałam go dziś w Münsterbergu. Zapewne musi mieć interesa.

Matka, z tajemniczym uśmiechem, skinęła głową, a babka odparła, bardziej jeszcze zagniewana:

— Ach, co tam interesa? We wieczór wigilijny nikt nie ma interesów!

Helena widziała go wśród burzy i zawiei, spieszącego do rodzinnego ogniska, widziała go zbłąkanym, zmartwionym, w wiejących wałach śniegu zagrzebanym. Serce jej się ściskało litością i trwogą. Jakżeż się w niej zmieniło od dzisiejszego poranka — pod wpływem uprzejmego słowa, serdecznego uśmiechu!

Z teką pod fartuszkiem zbliżyła się do albumu, wyrzuciła pogardliwie fotografię Licyi i wsunęła na jej miejsce portret poczciwej babki.

Wybiła siódma. Ludzie cisnęli się gwałtem do drzwi, a jego jak nie ma, tak nie ma.

— Nic nie pomoże — rzekła babka, otarłszy łzy — musimy obchodzić święta bez pana domu.

— Jesteśmy przecież do tego przyzwyczajone — odpowiedziała Hanna złośliwie.

Hela znienawidziła ją niemal za tę odpowiedź.

— Ale czyż nie pojmujesz — zawołała babka, płacząc na nowo — jak to podwójnie bolesnem jest dla mnie? Przez cztery lata był w Ameryce i Bóg wie gdzie, a teraz, kiedy jest znowu tu, wyrządził mi... coś... takiego!

— Czekaj jeszcze kwadransik! — prosiła Hela — ta burza go zapewne wstrzymała.

Czekano nie kwadrans, ale pół godziny, w końcu weszła garderobiana z oznajmieniem:

— Ja już dłużej z ludźmi nie wytrzymam... dzieci płaczą, a mężczyźni chcą iść do domu.

— Chodźcie! — zawołała babka stanowczo. — Tak być musi.

Trzy kobiety, które ubierały drzewka, wyszły je pozapalać, obie kuzynki zostały same.

W całym domu nastała cisza grobowa.

— Jak sądzisz — spytała Ella, która bez przestanku bawiła się obrusem — czy też mi kto co poszle anonimowo?

Helena ruszyła ramionami, nie patrząc na nią.

Po chwili ozwał się dzwonek.

Niewymowna trwoga, jak niegdyś w dziecięcych latach, ścisnęła jej serce. Drżącemi rękami zebrała swe podarki.

Oba skrzydła drzwi otworzono. Oblało ją całe morze światła.

Trzy choiny blaskiem i wonią napełniały obszerną przestrzeń — jedna dla państwa, druga dla służby, a trzecia dla dzieci ze szkoły.

Na długich, białym obrusem nakrytych stołach, stały rzędem talerze. Ciepłe suknie, trzewiki, czapki, chustki na szyję i pończochy, w ciemnych paczkach leżały obok każdego nakrycia. Oprócz tego dla dziatwy piętrzyły się stosy tanich zabawek, boć każdy człowiek musi się bawić choć raz w życiu, mówiła babka.

Otworzyły się przeciwległe drzwi; ci, którzy przed chwilą prawie wypierać je chcieli, cisnęli się nieśmiało do ścian i nie mieli odwagi zbliżyć się do stołów.

Helenka miała nie mało do czynienia z ośmielaniem ich, z wprowadzaniem i z objaśnianiem, w skutek czego zapomniała o własnych podarkach.

Wkrótce też zjawili się i inspektorowie, browarnik i rachmistrz, dla których nakryto przy familijnym stole.

— Przyjmijcie, moi panowie, co Bóg dał — rzekła babka, dzielnie pokonując cisnące się łzy — mój syn spóźnił się nieco... on doda, jeśliby czego brakowało.

Długi browarnik zaczął za coś przepraszać, nikt nie wiedział za co, a Szuman zdawał się czegoś niespokojny.

Hela odciągnęła go na bok:

— Proszę być otwartym, panie Szumanie, czy mogło mu się przydarzyć jakie nieszczęście?

— Módz... mogłoby! — odparł poczciwiec — mógł gdzie zajechać w rów lub coś podobnego... ale proszę nie dać nic poznać po sobie, bo inaczej babcia straci dobry humor.

— Czy nie zechcesz pan nic przedsięwziąć? — zapytała Hela, z trudem ukrywając trwogę.

Obiecał, że po kolacyi wyszle ludzi na poszukiwanie. Tem musiała się na razie zaspokoić.

Babka, której smutek objawiał się w oznakach zdwojonej miłości, miała dla każdego dobre słowo, cichą pieszczotę w pogotowiu. Pogłaskała Helę po twarzy i zaprowadziła ją na jej miejsce.

Hela widziała cały stos książek, widziała pomiędzy tem coś błyszczącego, ale oko jej było zmącone wstrzymywanemi łzami; co to było, nie mogła rozpoznać.

Hanna kazała dzieciom ustawić się w szeregu i rozpocząć śpiew nabożny, który już od dwóch miesięcy z niemi ćwiczyła.

Wszyscy umilkli i stojąc poskładali dłonie do modlitwy.

— Z wysokiego nieba zstępuje na ziemię" — rozległy się po sali cieniutkie dyszkantowe głosiki, ośmielone radosnem oczekiwaniem.

W tem nagle roztwarły się drzwi i z ogromnym hałasem zatrzasnęły się.

Wszyscy się odwrócili, z trudnością wyuczony chór począł słabnąć.

— Cicho tam! — krzyknął grzmiący, ochrypły głos. Śpiew ucichł natychmiast.

Pod Heleną zadrżały kolana. Widziała, a nie miała odwagi patrzeć.

Z zaczerwienioną twarzą, z oczami, ciskającemi płomienie, cały okryty topniejącym śniegiem, szedł, ciężko stąpając przez salę, podczas gdy wszyscy zalęknieni, pierzchali przed nim, cisnąc się do kątów.

— Cóż to za gospodarstwo tu? — krzyczał. — Obchodzi się święta w moim domu bezemnie?.... a ja muszę leźć przez mur, ażeby dostać się do domu.... do własnego domu?.... Co?.... Wynoście mi się zaraz.... Precz!....

— Boże ratuj, on pijany! zawołała cicho babka, załamując ręce.

(C. [illegible] n.)

ulicach stolicy przywdziały już strój gwiazdkowy, zdołały jednak zwabić ciekawych tylko przed sklepy. Właściciele magazynów stoją za ladą ze zwieszoną głową i założonemi rękami. Ogólna depresya, brak pieniędzy.

— I w tak ciężkich czasach, wasi biedni chłopi ruscy tak dalekie odbywać mogą podróże, i w takich olbrzymich masach? — zapytuje mnie dziś znajomy Niemiec.

Z gruntownością, właściwą jego nacyi, przedłożył mi zarazem obliczenie kosztów tej deputacyi na kilkanaście tysięcy zł. — i gwałtem starał się dowiedzieć, jakim sposobem tak znaczną sumę zebrać byli w stanie. Toż zbytnia ciekawość!...

O deputacyi wiecie, że była ogromnie zajęta. Z dworca kolejowego członkowie jej udali się natychmiast na Hernals, na zgromadzenie antisemickie, w niedzielę zaś byli na zgromadzeniu socyalistycznem, a w poniedziałek rano na audyencyi u cesarza — a wieczór odjechali do domu.

Wolny czas wykorzystali w ten sposób, że złożyli wizytę hr. Badeniemu i prosili go, żeby im wyjednał audyencyę u monarchy. Prowodyrowie ruscy mogą zatem być zupełnie zadowoleni, gdyż „uświadomili" chłopów — a tem samem spełnili „poruczone" sobie zadanie.

Bodajto w ten sposób masy niewykształconego ludu uświadamiać!

Ot — wczoraj dopiero odbyło się zgromadzenie tutejszych stróżów kamienicznych, na którem po burzliwej dyskusyi przyjęto rezolucyę, „że stróże kamieniczni nie będą odtąd czyścić chodników przed domami, choćby im za to magistrat wiedeński ofiarował wynagrodzenie".

Jest to rzetelny fakt, a nie żart. Proszę sobie wyobrazić, do czego dojdziemy, jeżeli „Standesbewustsein" wiedeńskich stróżów kamienicznych w tym kierunku dalej się będzie rozwijał.

Nowym rysem charakteru u tych cerberów jest tylko to pewne lekceważenie ewentualnego wynagrodzenia, które datuje się może od czasu, jak stróże kamieniczni zachęceni przez pewnego rodzaju „kantory" grają na giełdzie.

Cieszyłbym się, gdyby panowie Haumeistry i do tak zwanego „Sperrsechserl" (za otwieranie bramy) poczuli wstręt, a w takim razie ubyłby mi dość znaczny wydatek!

Pani Judic znowu jest we Wiedniu i w środę wystąpi w Carlteatrze. Od czasu, jak ją ostatni raz na scenie widziałem — a jest temu lat kilka — musiała się stanowczo postarzeć. Jeżeli jednak oszczędny wówczas im presaryo dość znaczny wydrukował nakład plakatów reklamowych z portretem artystki, to i dziś może uda mu się zwabić dość ludzi do teatru.

Mnie nie weźmie!... *(O—i).*

KRONIKA.

Lwów d. 18 grudnia.

Cesarz przyjął przedwczoraj na ogólnych posłuchaniach: barona Ziemiałkowskiego, wiceprezydenta wyższego sądu kraj. w Krakowie Franciszka Żeleskiego i radcę legacyi hr. Leopolda Boleste-Koziebrodzkiego.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Maksymiliana Dołżyckiego we Lwowie, Alojzego Ciżeka w Tarnowie, Józefa Menkesa i Józefa Ruszczyckiego w Krakowie, Izydora Rajmunda Benescha w Bochni, Franciszka Stankiewicza we Lwowie, Albina Cieśluka i Włodzimierza Tchórzewskiego w Krakowie, Alfreda Fiederera w Husiatynie, Erazma E[illegible]hardta w Krakowie i Józefa Motala we Lwowie, oficyałami pocztowymi, a Dyrekcya poczt pozostawiła wszystkich w dotychczasowem ich miejscu służbowem.

Prez. kraj. Dyrekcyi skarbu zamianowało starszego kontrolora cłowego Józefa [illegible]itznera zarządcą magazynów cłowych, [illegible]rszych oficyałów cłowych Marcelego Ja[illegible]orowskiego i Kajetana Hickiewicza starszymi kontrolorami cłowymi, oficyałów cłowych Wiktora Lewickiego i Bronisława Zbijowskiego, starszymi oficyałami cłowymi, oficyała cłowego Wacława Zachariasiewicza kontrolorem cłowym, kontrolującego asystenta cłowego Emila Petrego, poborcę cłowego Wilhelma Buczkowskiego i asystentów cłowych Alfreda Kolouszka i Gustawa Mojsejewicza oficyałami cłowymi, poborców cłowych Antoniego Ostrowskiego i Mieczysława Blonarowicza asystentami cłowymi, wreszcie prow. asystenta cłowego Poladyusza Turczmanowicza, tudzież praktykantów cłowych: Józefa Kochaja, Tadeusza Rosenstocka, Jannarego Kurczabińskiego i Władysława Papéego poborcami cłowymi.

Prez. kraj. Dyrekcyi skarbu zamianowało komisarza straży skarbowej Franciszka Kozakiewicza, oficyałem magazynu sprzedaży tytoniu we Lwowie w X. kl. rangi.

Prez. kraj. Dyrekcyi skarbu zamianowało praktykanta pod. Konstantego Miśkiewicza, urzędnikiem pomocniczym w XI. kl. rangi przy gal. urzędach sprzedaży soli.

Prez. kraj. Dyrekcyi skarbu zamianowało podoficerów rachunkowych, Michała Doroszewicz-Podhorodeckiego i Ferdynanda Slanyego asystentami cłowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Aleksego Seneńskiego kierującym nauczycielem szkoły w Czarnokońcach Wielkich.

Gorączka brazylijska. P. Tad. Rutowski na uzasadnienie swego twierdzenia w Kole polskiem, że przy nieostrożności czy niezręczności wysyłanie przez komitet Tow. św. Rafała emigrantów do Brazylii wzbudziło gorączkę emigracyjną, przytacza reskrypt b. namiestnika Galicyi hr. Badeniego z czerwca br., opiewający: „L. 6.880 pr. Do szan. komitetu św. Rafała we Lwowie. W relacyach starostw przekonałem się, że w niektórych powiatach kraju, w których nie objawiała się dotychczas gorączka ani agitacya emigracyjna, zauważono pewien ruch w tym kierunku dopiero od chwili, gdy sz. komitet począł rozsyłać swoje odezwy i ustanawiać mężów zaufania. Jakkolwiek z pewnością nie było zamiarem sz. komitetu rozbudzać ruch wychodźczy między ludem wiejskim, nie ulega wątpliwości, że w niektórych powiatach czynność sz. komitetu i jego mężów zaufania wywołała ten wcale niezamierzony skutek. Jeżeliby rzecz miała się dalej rozwijać w tym kierunku, czynności sz. komitetu wobec następstw, które z nich wynikają, uważałbym należało za wcale niepożądane. Dlatego ostrzegam sz. komitet i zaznaczam z góry, że w razie ponownego sprawozdania tego niepomyślnego wyniku działalności sz. komitetu musiałbym zakazać sz. komitetowi dalszego ekspedyowania wychodźców, a w danym razie postarać się nawet o rozwiązanie Towarzystwa. Lwów 29. czerwca 1895. *Badeni* m. p.

Podejrzaną o dzieciobójstwo Katarzynę Mazur z Lubaczowa, oddał wczoraj zarząd szpitala dyrekcyi policyi.

Kólczyk z brylantem wartości 130 zł. odebrał wczoraj jeden ze złotników dziewczęciu nazwiskiem N. Geschier, które przyszło się dowiedzieć, ile jest wart. Kólczyk ten datowany jako znaleziona rzecz bezwartościowa, przeszedł przez pięć rąk.

Dzień wczorajszy obfitował w kradzieże. Pominiemy mniejsze, ograniczając się do zanotowania tylko znaczniejszych. I tak: Nieznany sprawca (podejrzany jest jeden z domowników) dobrał się do mieszkania modniarki p. Wandy Kucharskiej (ul. Żółkiewskiej 54) i z zamkniętej komody zabrał list zastawny Towarz. kred. ziem. na 500 zł. i pugilares z 10 zł. Dalej dwaj nieznani sprawcy chcieli po raz drugi okraść pana Wład. Lissowskiego, asystenta dyrekcyi domen i lasów, dostali się bowiem do jego mieszkania i już się po niem rozglądali, gdy przypadkowo zjawił się tamże stróż domu. Obaj zdołali na chwilę zabałamucić stróża i umknąć. Nadto popełniono znaczniejszą kradzież u praczki Maryi L. (ul. Ossolińskich l. 11) wynoszącą około 40 zł. i kucharzowi hr. Potulickiej skradziono furanie, wartości również około 40 zł.

Morderca swej żony Wasyl Hołod omal nie uszedł ręki sprawiedliwości dzięki orzeczeniu lekarzy sądowych, iż Daśka Hołod popełniła samobójstwo — o czem donosiliśmy w nr. 350. Jednakże komisarze policyjni pp. Schächtel i Łysakowski, prowadzący śledztwo w tej sprawie i mając silne poszlaki, nie zaniechali dalszych dochodzeń i wreszcie we wtorek wieczór powiodło się p. Schächtlowi wydobyć od Hołoda przyznanie się do winy. Szczegółowe zeznania Hołoda streścić można następująco:

Wasyl Hołod nie żył ze swą żoną już od lat trzech, a tymczasem utrzymywał stosunek miłosny z pewną dziewczyną. Owocem tego związku było dziecko i wówczas kochanka Hołoda przyjęła obowiązek mamki. W krótkim czasie potem dowiedziała się, że Hołod, który przyrzekał jej ożenić się z nią, jest żonatym. Natychmiast więc oświadczyła uwodzicielowi swoje postanowienie, że zrywa z nim na zawsze. To właśnie podsunęło Hołodowi myśl zamordowania swej żony, jedynej przeszkody do zawarcia małżeństwa ze swą kochanką.

Jeszcze w listopadzie poznał się Hołod z 24-letnim Stefanem Mowczko, lokajem na razie bez miejsca. Zawarł z nim ściślejszą przyjaźń i rozpaczliwemi zwierzeniami swemi o nieszczęśliwem pożyciu małżeńskiem z Dośką, podniecił tak fantazyę młodzieńca, że ten przyrzekł mu czynną pomoc w zamiarze pozbycia się Dośki z tego świata. Obmyślali wspólnie rozmaite sposoby jej zgładzenia, i tak był projekt utopienia jej, lecz przeszkodził temu mróz, ponieważ stawy zamarzły. Powzięli więc następnie projek zaduszenia Dośki w piwnicy. Temu przeszkadzało pobliskie mieszkanie djaka cerkiewnego, który mógł usłyszeć krzyk ofiary. Wymyślił więc Hołod nowy sposób, który też urzeczywistnił. Po rozpatrzeniu się w sytuacyi domu, udał się 12. b. m. do żony, przeprosił [illegible] z nią pozornie i naznaczył jej schadzkę w osobnionej praczkarni. Z [illegible] wodu, że praczkarnia w dniu tym przez [illegible] nych mieszkańców była zajętą, odłożyła Dośka schadzkę na dzień następny i gdy się Wasyl w południe zjawił, włożyła mu klucz od drzwi praczkarni za dragon płaszcza, nie z nim jednak nie mówiła w obawie, by nie zwrócić niczyjej uwagi. Otrzymawszy klucz, poszedł Hołod do domu, wziął ze strychu sznur i schował go w łóżku. Po południu otrzymawszy korespondencyę dzienną na pocztę z biura tow. asekuracyjnego „Dnieli", gdzie był woźnym, poszedł na filię pocztową przy ul. Sobieskiego i tam spotkał się z swym przyjacielem Mowczkiem, który szedł w towarzystwie podpitego stróża. W szynkowni przy ul. Teatralnej zapłacił Hołod towarzyszom wódkę i pozbywszy się pijanego stróża, zawiadomił przyjaciela, „że wszystko na dzisiaj jest przygotowane". Udali się natychmiast ku ulicy Ruskiej a po drodze wstąpili do szynku Landaua i jak zeznał tamtejszy kelner zjedli kolacyę. Pokrzepiwszy się, poszli ulicą Boimów i dalszemi zaułkami ku ulicy Ruskiej, i tam wszedłszy bramą od Podwala do kamienicy, w której mieszkała Dośka, zaczaili się w ciemnej praczkarni. Hołod czatował na swą ofiarę pod drzwiami. Za chwilę zjawiła się Dośka i zawiadomiwszy morderców, że wkrótce przyjdzie, odeszła na górę. Nie długo czekali mordercy. Dośka wróciła po chwili a Wasyl po przywitaniu wezwał ją, by drzwi na klucz zamknęła. Zaledwie Dośka klucz przekręciła, rzucili się obaj mordercy na nią i powaliwszy ją na ziemi, przygnietli ją kolanami i poczęli dusić. Straszny ten proceder trwał przeszło 15 minut, a gdy ofiara drgać przestała, zarzucili jej sznur na szyję, Mowczko podniósł ciało z ziemi a Hołod uwiązawszy sznur na szyi, przywiesił trupa u rury od kotła, poczem obaj uciekli z miejsca zbrodni.

Na podstawie tych zeznań Hołoda, pp. Schächtel i Łysakowski zarządzili zaraz poszukiwania za Mowczkiem. Ten jednak zgłosił się we wtorek wieczorem sam w biurze policyi, i został natychmiast uwięziony. Przesłuchany zeznał to samo, co Hołod z wyjątkiem tego momentu, kto pierwszy podda myśl zamordowania Dośki, kto pierwszy po chwycił Dośkę za gardło i w jaki sposób samego uduszenia dokonali. Obu morderców oddano do sądu karnego.

Z tajemnic aresztów miejskich we Lwowie. Do prokuratoryi państwa weszło doniesienie, oskarżające jednego z dozorców aresztów miejskich, iż wymusił na jednym z aresztantów, niejakim Abrahamie Storch, przytrzymanym za przemycanie wódki do miasta, pieniądze i tabakierkę wartości 15 zł. Storch z początku wzbraniał się złożyć owemu dozorcy żądane przez niego pieniądze i wówczas tenże dozorca miał zwołać — jak twierdzi doniesienie — pięciu aresztantów, kazał Storcha obić i uciąć mu brodę i pejsy. Storch wreszcie chcąc się uchronić od dalszego znęcania się, oddał pieniądze i tabakierkę dozorcy. Energiczne śledztwo wdrożono i jest nadzieja, że odsłoni ono tajemnice aresztów miejskich.

Z Brodów piszą nam pod d. 17 b. m. Piękne w naszym powiecie są stosunki bezpieczeństwa mienia: kradzieże koni co dzień śmielsze. Trzy dni temu ukradziono p. Miączyńskiemu z Palików 3 konie, cztery dni temu p. Gniewoszowi z Kadłubisk 2 konie. Dzień przed kradzieżą i zaraz następnego dnia po kradzieży w Palikrowach, dobywali się złodzieje koni do kilku stajen w okolicy Podkamienia i Załoziec. W Dubiu dwa razy dobywali się złodzieje do koni na folwarku i u księdza, w Kadłubiskach na trzeci dzień po kradzieży u p. Gniewosza wlazł złodziej koni do stajni miejscowego proboszcza i przypadek tylko zrządził, że nie zabrał koni.

Od czegóż jest straż bezpieczeństwa? Przy pożarach nie raczy fatygować się i spokojnie pożarowi rozwijać się dozwala; emigracyjni agenci w przekonaniu dziadów i żebrzących podróżnych snują się bezustannie spokojni, iż im straż bezpieczeństwa przeszkadzać nie będzie; kradzieże zaś koni są widocznie dla stróżów porządku zbyt drobną rzeczą, aby się nią interesować raczyli. Rozmowy na temata społeczne lubią bardzo ci panowie, a — *ut aliquid fecisse videatur* — piszą do starostwa relacye (zamiast zaradzić na miejscu) o strażach nocnych, braku murowanego komina u biedaka mającego jednak komin porządnie wylepiony i tysiącu rzeczach absolutnie bez znaczenia. *W. R.*

Pospiech pocztowy. Z prowincyi piszą nam: Dnia 4. bm. nadałem pakiet dziczyzny do jednego ze znajomych, mieszkającego w Stryju. Tymczasem dnia 8. bm. sam tam przybywszy dowiedziałem się ze zdziwieniem, że przesyłka nadana dnia 4. bm. jeszcze nie nadeszła. Ładny pospiech. *M. Z.*

Trzy wykolejenia w jednym dniu. Z Warszawy piszą: Kolej warszawsko wiedeńska nie ma szczęścia. Przed kilku dniami (o czem donosiliśmy) zderzył się pod Warszawą pociąg osobowy z szybującą lokomotywą, przyczem uległy uszkodzeniu obie maszyny i 6 wagonów. Onegdaj zaś na tej samej linii wykoleiła się na stacyi warszawskiej lokomotywa i wywróciła wagon z węglami, na stacyi Zamiersi wykoleiła się również szybująca lokomotywa, a na stacyi Widzów wykoleiło się kilka wagonów pociągu towarowego skutkiem zapalenia się osi u jednego z wagonów. Jak na jeden dzień — trochę za wiele.

W czytelni katolickiej wygłosi w czwartek 19. bm. odczyt p. Kaliszczak pt.: Tło religii i moralności w starożytnym świecie.

Z kasyna miejskiego. Członkowie kółka amatorskiego kasyna miejskiego uchwalili powtórzyć w czwartek 19. bm. sobotnie przedstawienie z niezmienionym programem. Czysty dochód przeznaczono na cele dobroczynne a mianowicie: na przytulisko brata Alberta, na obiady dla głodnych dzieci, na budowę polskiej szkoły w Białej.

Towarz. prawnicze. Zapowiedziana na jutro dyskusya nad referatem radcy wyż. sądu kraj. dr. Romualda Schuberta została odwołaną. Najbliższe posiedzenie Tow. odbędzie się dopiero 2. stycznia.

Sztuki piękne.

Teatr.

Jedna jaskółka nie stanowi jeszcze wiosny, tak samo też śpiewana wczoraj w teatrze Moniuszkowska „Halka" nie jest jeszcze początkiem sezonu operowego we Lwowie. Na każdy sposób jest jednak jego zapowiedzią i to zapowiedzią wiele obiecującą, bo całe wczorajsze przedstawienie było pod każdym względem artystyczne i dobre.

Halką była p. Kasprowiczowa, rozumie się więc, że partya ta była i pod względem wokalnym i co do gry wykonana doskonale. Janusza partyę śpiewał p. Szymański, którego głos podczas przymusowych feryj letnich nabrał siły i ekspresyi, jednem słowem wypełnił się i zmężniał.

Oprócz tych dwojga, znanych lwowskiej publiczności śpiewaków, wystąpiła para zupełnie na deskach scenicznych nieznana, tj. panna Irena Bohusówna i p. Roland.

P. Roland (uczeń prof. Fuchsa) o którego talencie dochodziły nas oddawna zachęcające głosy, zaprezentował się nam, jako śpiewak wielkie rokujący nadzieje. Jest to tenor o zakroju bohaterskim, rozporządzający bardzo rozległym głosem o silnem brzmieniu, obdarzony snać znaczną inteligencyą muzyczną. Nieodłączna od pierwszego debiutu trema nie pozwoliła p. Rolandowi rozwinąć zasobów głosu w całej pełni, uczuwać się też dawały pewne nierówności w śpiewie — mimo to wrażenie ogólne debiutu było jak najlepsze.

W małej partyi Zofii przedstawiła się panna Bohusówna bardzo sympatycznie. Dodać musimy, że poruszała się na scenie wcale swobodnie, a nawet z wielką gracyą.

Nakoniec wspomnieć należy i o mazurze, którego z werwą i życiem odtańczono. Publiczność też żywo oklaskiwała nasz rodzimy balet.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek po raz drugi „System pana Ribadier" komedya w 3 aktach Feydeau i Hennequin'a. Przedstawienie zakończy operetka Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie". W roli Żorżetty wystąpi po raz pierwszy panna Wanda Pomian.

W piątek wystąpi po raz drugi sympatyczna trupa ruskich artystów. Danym będzie dramat narodowy ze śpiewami i tańcami pt. „Nieszczęśliwa miłość" („Neszczasna lubow").

Ostatnie wiadomości.

Wiener Zeitung ogłasza, że Trybunał państwowy odbywać będzie w roku 1896 zwykłe posiedzenia kwartalne, które będą się rozpoczynały w dniach 13 stycznia, 13 kwietnia, 6 lipca i 19 października.

Pomnożenie sił sądowych w Galicyi wschodniej.

Na mocy najwyższego postanowienia z dnia 22. listopada 1895 systemizowało ministerstwo sprawiedliwości w okręgu lwowskiego sądu krajowego wyższego:

A. W Galicyi wschodniej:

I. przy wyższym sądzie kraj. we Lwowie 3 nowe posady radców apel.

II. przy trybunałach I. instancyi: 1 posadę radcy dla sądu obw. w Przemyślu, 2 posady sekretarzy dla sądu kraj. we Lwowie i 2 posady adjunktów dla tegoż sądu, po jednej posadzie prowadzących księgi gruntowe dla sądów obw. w Brzeżanach i Stanisławowie, posadę adjunkta dyrekcyi urzędów pom. dla sądu kraj. we Lwowie, adjunkta kancel. dla sądu obwodowego w Przemyślu i kancelisty dla tegoż sądu, jednego woźnego dla sądu w Przemyślu i Stanisławowie.

III. przy sądach powiatowych:

49 posad adjunktów sądowych a mianowicie po dwie posady dla sądów powiatowych w Busku, Jarosławiu, Mościskach, Radziechowie, Sokalu, Tłumaczu i Zborowie — po jednej dla sądów powiatowych w Bełzie, Birczy, Borszczowie, Buczaczu, Budzanowie, Bukowsku, Chodorowie, Cieszanowie, Dolinie, Kałuszu, Komarnie, Kopyczyńcach, Kozowej, Łopatynie, Lubaczowie, Medenicach, Mikulińcach, Obertynie, Olesku, Peczeniżynie, Potoku złotym, Przemyślanach, Radymnie, Rawie, Rożniatowie, Rymanowie, Sądowej Wiszni, Skolem, Starejsoli, Tłustem, Tyśmienicy, Winnikach, Zabłotowie, Założcach i Żurawnie, za ściągnięciem jednej posady adjunkta w Kulikowie i siedmiu posad adjunktów dla ksiąg gruntowych;

24 posad prowadzących księgi gruntowe dla sądów powiatowych w Buczaczu, Busku, Cieszanowie, Chodorowie, Glinianach, Gródku, Haliczu, Horodence, Jarosławiu, Kałuszu, Kossowie, Obertynie, Podhajcach, Przemyślanach, Radziechowie, Rawie, Śniatynie, Sokalu, Szczercu, Tłumaczu, Tyśmienicy, Uhnowie, Zabłotowie i Zborowie;

5 posad kancelistów dla ksiąg gruntowych dla sądów powiatowych w Bełzie, Brodach, Mielnicy, Olesku i Rudkach.

15 posad kancelistów dla sądów powiatowych w Brodach, Bursztynie, Czortkowie, Dolinie, Janowie, Kopyczyńcach, Kossowie, Peczeniżynie, Podhajcach, Radziechowie, Skolem, Sokalu, Sołotwinie, Tłustem i Zborowie.

46 posad woźnych a to po dwie dla sądów powiatowych w Delatyn[illegible], Drohobyczu i Radziechowie, a po jednej dla sądów powiatowych w Bełzie, Birczy, Borszczowie, Brzozowie, Buczaczu, Bursztynie, Budzanowie, Cieszanowie, Czortkowie, Dolinie, Grzymałowie, Haliczu, Husiatynie, Janowie, Jarosławiu, Kałuszu, Kamionce, Kopyczyńcach, Kossowie, Kutach, Mościskach, Mielnicy, Peczeniżynie, Podhajcach Potoku Złotym, Przemyślanach, Radymnie, Skałacie, Skolem, Sokalu, Sołotwinie, Szczercu, Tłumaczu, Tłustem, Turce, Uhnowie, Wiśniowczyku, Zabłotowie, Zborowie i Żydaczowie.

B. Na Bukowinie:

I. przy trybunałach I. instancyi:

jedną posadę radcy i trzech adjunktów dla sądu krajowego w Czerniowcach;

posadę prowadzącego księgi gruntowe dla sądu obwodowego w Suczawie;

dwie posady adjunktów kancelaryjnych, trzech kancelistów i sześciu woźnych dla sądu krajowego w Czerniowcach.

II. przy sądach powiatowych:

11 posad adjunktów, a to po dwie dla sądów powiatowych w Kimpolungu, Radowcach, Storożyńcu i po jednej dla sądów powiatowych w Dornie, Putyłowie, Serecie, Solce i Stanowcach;

5 posad prowadzących księgi gruntowe dla sądów powiatowych w Radowcach, Serecie, Storożyńcu, Wyżnicy i Zastawnie;

trzy posady kancelistów dla ksiąg gruntowych dla sądów powiatowych w Kimpolungu, Kocmaniu i Radowcach;

jedną posadę kancelisty dla sądu w Serecie;

13 posad woźnych, a to po dwie dla sądów powiatowych w Kimpolungu, Putyłowie, Radowcach, Sadagórze i Serecie, a po jednej dla sądów w Storożyńcu, Wyżnicy i Zastawnie.

Pomnożenie to ma nastąpić sukcesywnie w trzech latach 1896, 1897 i 1898 r.

W roku 1896 mają być obsadzone: 3 posady radców apelacyjnych, wszystkie posady nowo systemizowane przy tryb. I. instancyi, wszystkie posady kancelistów, 14 posad adjunktów dla sądów pow. w Bełzie, Busku, Chodorowie, Cieszanowie, Jarosławiu, Mościskach, Obertynie, Peczeniżynie, Radymnie, Radziechowie, Sądowej Wiszni, Sokalu, Tłumaczu i Zborowie (ze ściągnięciem jednej posady adjunkta w Kulikowie); 8 posad prowadzących księgi gruntowe dla sądów pow. w Horodence, Kałuszu, Kossowie, Podhajcach, Radziechowie, Rawie, Sokalu i Tyśmienicy; 15 posad woźnych w Brzozowie, Bursztynie, Czortkowie, Delatynie, Dolinie, Drohobyczu, Mościskach, Peczeniżynie, Podhajcach, Potoku Złotym, Radziechowie, Skałacie, Tłumaczu, Zborowie i Żydaczowie.

Na Bukowinie wszystkie posady przy trybunałach I. instancyi, wszystkie posady kancelistów, cztery posady adjunktów, trzy posady prowadzących księgi gruntowe i cztery posady woźnych.

W r. 1897 mają być obsadzone posady adjunktów w Borszczowie, Bukowsku, Dolinie, Kałuszu, Kopeczyńcach, Kozowej, Łopatynie, Lubaczowie, Medenicach, Olesku, Złotym Potoku, Przemyślanach, Rawie, Rożniatowie, Rymanowie, Tłustem, Tyśmienicy, Winnikach, Załościach i Żurawnie i 14 posad woźnych.

Reszta posad nowo systemizowanych ma być obsadzoną w r. 1898.

W ostatniem dziesięcioleciu (1885—1895) systemizowano według roczników dziennika rozporządzeń ministeryalnych dwie nowe posady prezydentów, 5 radców apelacyjnych, 13 radców sądowych, 42 sekretarzy rady, 132 adjunktów, 5 sędziów powiatowych, 2 dyrektorów, 4 adjunktów kancelaryjnych, 42 prowadzących księgi

---

Ze Lwowa.

P. Kazimierz Skrzyński pisze do *Czasu*:

Po wystawie, która minęła, jak świetny meteor, nastąpiła we Lwowie depresya; jak zwykle u nas, ludzie zaczęli zapominać o dodatnich skutkach wystawy i jęli się z pewnym niezdrowym pesymizmem rozpamiętywania ożywionych, pełnych blasku i wspaniałości świątecznych dni wystawy, porównywując takowe z szarymi, długimi miesiącami zastoju i martwoty, które musiały nastąpić; zapominano, że ów stan reakcyi był koniecznem i logicznem następstwem ogólnego a trochę sztucznego podniecenia podczas wystawowego lata. Wszystko się płaci w naturze. Obecne położenie już się poprawiło, czuć stanowczy zwrot ku lepszemu w usposobieniu Lwowian. Społeczeństwo zaczyna się otrząsać z owego marazmu i nabiera ochoty do czynu, do pracy, do zabawy. Tem lepiej! mnożą się oznaki poprawy na całej lini, już dzisiaj głoszą, że karnawał nadchodzący będzie świetny i ożywiony; wszędzie słychać o komitetach balowych na cele dobroczynne. Bal rymanowski, bal weteranów, bal biały, bal różowy, a przedewszystkiem bal prasy. Bal ten urządzany na korzyść młodej jeszcze, ale pełnej nadziei instytucyi, „Concordii" polskiej, będzie niezawodnie koroną zapust roku pańskiego 1896.

Jakkolwiek zmiany, które nastąpiły na najwyższych stanowiskach krajowych, nie należą do zakresu felietonowego kronikarza lwowskiego, posiada on jednak prawo o nich przemawiać, o ile one wywierają wpływ na rozwój stosunków społecznych we Lwowie. Od całego szeregu lat pałac namiestnikowski należał zawsze do naczelnych ognisk życia towarzyskiego, a wszyscy mają w świeżej i wdzięcznej pamięci salon hr. Maryi Badeniowej. Obecnie do niego wchodzi, jako pani domu, młoda, strojna wdziękiem i powabem namiestnikowa, przynosząc ze sobą najcenniejsze tradycye rodzinne; to też można być pewnym, że pod jej znakiem pałac rządowy zajaśnieje niezwykłym blaskiem, że podwoje jego otworzą się szeroko dla wszystkiego, co rozumne, piękne i dobre. Dom pp. Stanisławów Badenich, który jest dzisiaj domem marszałka krajowego, nie od dzisiaj słynie z gościnności; obecnie wysokie stanowisko publiczne gospodarza doda mu jeszcze szerszej podstawy i więcej jeszcze użyczy powagi.

Nie ma się co łudzić, ale przyznać trzeba, że pomału życie towarzyskie we Lwowie upadać zaczęło; przerzedza się zastęp domów, lubiących i chcących przyjmować. Różne są tego objawu powody ekonomiczne i społeczne; w każdym razie zastój ruchu towarzyskiego nie jest dodatnim objawem. We wszystkich większych miastach istnieje tak zwane towarzystwo, tak zwany świat, mieszczący w sobie zastęp ludzi, górujących majątkiem, kulturą lub stanowiskiem społecznem. Dzieje się to wszędzie, zarówno w monarchii, jak i w republice, w państwach despotycznych i konstytucyjnych.

W Anglii *society* jest w swoim rodzaju potęgą, z którą wszyscy się rachują, ma ona swoje królowe i władców, swoje dzienniki i swoich historyków; nawet wszechwładna polityka uchyla nieraz przed nią swe czoło. Świat ten jest dla każdego otwarty, bo jak każda w Anglii instytucya, pragnąca zachować swoją żywotność, tak i towarzystwo londyńskie odbywa ciągłą ewolucyę, stosując się do wymogów czasu i postępu, przyjmując idee nowożytne i dając przystęp wszystkim, co są kimś, a nie tylko czemś, każdemu, co pracą, talentem i zasługą zdobył sobie stanowisko. Każde towarzystwo, któremu zagraża niebezpieczeństwo koteryjności, zamykającej życie społeczne w ciasnem kole bezmyślnego konwencyonalizmu, musi z natury rzeczy odrętwieć i osłabnąć, dlatego też u nas potrzebną jest pod tym względem zmiana; trzeba powietrza i światła, należy koniecznie do tego nadwątlonego organizmu wprowadzić nowe żywioły i świeże wlać soki, któreby go odżywiły i odmłodziły; inaczej życie towarzyskie upadnie jeszcze więcej, skostnieje i zamrze.

Salon grał zawsze wielką rolę w historyi kultury każdego narodu, w salonie nietylko się bawiono, ale częstokroć przygotowywano wielkie dziejowe wypadki; wystarcza przypomnieć Taine'a mistrzowski obraz salonów paryskich w drugiej połowie XVIII. wieku, gdzie nadobne panie flirtowały z filozofami na tle rewolucyjnem. We Lwowie nie grozi to niebezpieczeństwo, bo świat nie ma, a piękny świat lwowski chyba nie myśli o duchowej rewolucyi. U nas zakres działania i wpływ salonu nie sięga tak daleko; zadanie jego skromniejsze. Salon jest, a przynajmniej być powinien szkołą wykwintnego wychowania dla młodzieży, areną tryumfów dla pań, dla wszystkich miejscem rozrywki inteligentnej. W tym celu salon powinien stać się obrazem, o ile można najpełniejszym, społeczeństwa i wszystkich jego składników i prądów, miejscem zbornem dla każdego, co przynosi ze sobą nietylko najnowsze ploteczki, ale swoją indywidualność. Umieć takich wyszukać, przyciągnąć i zużytkować, stanowi wdzięczne zadanie dla każdego gospodarza i gospodyni domu.

Od salonu do teatru krok jeden i to nie wielki; tu i tam grają komedye. Dawno już nie pisałem o lwowskim teatrze. Przed kilku laty po p. Schmicie objął kierownictwo sceny p. Zygmunt Przybylski, znany wszędzie i wszystkim, utalentowany autor „Wicka i Wacka"; wybór nie był zły, ale metoda, jaka od dłuższego czasu zapanowała w teatrze lwowskim, jest fatalna. Zmiana dyrektora odbywa się *sous main*, w sekrecie; jeden dyrektor oddaje drugiemu teatr, jakby to była rzecz nikogo nie obchodząca; publiczność dowiaduje się dopiero po fakcie dokonanym. Wprawdzie teatr lwowski jest przedsiębiorstwem prywatnem, ale pobierając znaczną subwencyę krajową, stoi pod nadzorem Wydziału krajowego, który w pierwszym rzędzie powinien był przy[illegible] do objawienia zdania co do dyrektora. Wydział krajowy wykonywa swoje prawa kontroli za pomocą komisyi artystycznej, o tej jednak, jak ongi o żonie Cezara, głuche, pełne uszanowania panuje milczenie. Dziś ona może nawet stanie się zbyteczną; nowy bowiem marszałek, jako znawca teatru i długoletni w Sejmie spraw jego referent, sam niezawodnie, bez pomocy cudzych okularów, przekona się najlepiej, o ile scena spełnia swoje zadanie i zasługuje na poparcie kraju. P. Przybylski stara się rzeczywiście o podniesienie sceny i robi, co może; szkoda tylko, że będąc skrępowany różnymi względami i nie posiadając właściwej władzy, nie wiele może.

Teatr lwowski nie jest ani tak dobry, jakby sądzić można z tutejszych dzienników, ani znowu tak zły, jak utrzymują ludzie, z niczego nigdy nie zadowoleni. Personal jest liczny, doborowy i posiadający niepospolite talenta, ale niedość wyćwiczony i niezawsze umiejętnie i odpowiednio użyty; repertuar, choć nie równej wartości ożywiony i urozmaicony, brak w nim jednak systemu, planu i głębszej myśli przewodniej; przedstawienia przynajmniej niektóre są staranne, lecz pozbawione owego indywidualnego piętna, właściwego akcentu i estetycznego wykończenia, które nadają dopiero teatrowi znaczenie i charakter instytucyi artystycznej i literackiej. Publiczność dosyć licznie i chętnie odwiedza teatr, który stanowi właściwie jedyną we Lwowie rozrywkę. Uczęszczanie jednak sporadyczne do teatru tylko dla zabicia czasu, z ciekawości lub zabawy, nie może przyczynić się do podniesienia teatru na wyższy poziom. Prawdziwego zaś i szczerego tu nie ma znawstwa i zamiłowania; społeczeństwo nie otacza narodowej instytucyi ciągłą opieką i sympatyą, któreby korzystnie wpływały na rozwój sceny. Istnieje wprawdzie okoliczność łagodząca, a nią jest brak kierunku i wskazówek, których udzielić powinna rozumna, bezstronna i fachowa krytyka; pojawienie się od czasu do czasu napisanej ze znawstwem i talentem recenzyi nie zastąpi braku systematycznej stałej krytyki, kształcącej smak publiczności i aktorów.

Dotąd dosyć głucho i cicho o przyszłej operowej *stagione*, wiemy tylko, że Myszuga, ulubieniec publiczności, nie będzie nas tej zimy czarował swoim melodyjnym głosem; dzienniki wymieniają niektóre nazwiska młodych i początkujących adeptów sceny lirycznej; może być, że znajdzie się między nimi jakaś Kochańska lub Mierzwiński, ale to kwestya przyszłości; na razie domniemany skład opery wygląda raczej na szkołę śpiewu! Pocieszające są dotąd dwie wiadomości, mianowicie zapowiedź nowej opery Żeleńskiego: *Goplana* oraz przyjazd w styczniu na gościnne występy wielkiej artystki i śpiewaczki pani Gemmy Bellincioni, której nadano miano śpiewającej Duse.

W końcu p. Skrzyński szeroko omawia ostatnią nowość teatralną „Mira" p. Jana Kaz. Zielińskiego, o której i my już obszernie pisaliśmy. (Przyp. red. *Gaz. Nar.*).

gruntowe, 48 kancelistów dla ksiąg gruntowych, 39. kancelistów. 21 woźnych, 19 dozorców więźni, 4 pomocniczych woźnych i 27 adjutów, łącznie zatem przeszło 400 posad. — Kreowano nowe sądy obwodowe w Suczawie, Sanoku i Stryju, a sądy powiatowe w Seletynie, Pruchniku, Żabin, Ottynii i Podwołoczyskach.

Obecnie liczba nowo systemizowanych posad wynosi przeszło 200.

Powyższy obraz wykazuje istotnie, że w ostatnich latach starano się usilnie o poprawę naszych stosunków sądowniczych. Kreowanie nowych przeszło 600 posad w jednem dziesięcioleciu powinnoby w normalnym stanie rzeczy nietylko uczynić zadość potrzebom, wynikającym z ciągłego rozwoju stosunków społecznych, ale nawet postawić tę gałęź administracyi państwowej, której takie pomnożenie przypadło w udziale, na znakomitym stopniu rozwoju.

Że u nas na razie mowy o tem być nie może, winą jest wielkie w stosunku do innych prowincyj w latach dawniejszych, użyjmy wprost ostrego wyrazu, pokrzywdzenie naszego sądownictwa i wiele jeszcze potrzeba będzie uczynić, aby tę smutną przeszłość zatrzeć w pamięci i zrobić to, co nakazuje słuszność i nieodzowna potrzeba. W każdym razie za to, co zdziałano dla sądownictwa naszego dotychczas, należy się już z naszej strony gorące uznanie i prawdziwa wdzięczność naszym ciałom reprezentacyjnym — Sejmowi krajowemu i Kołu polskiemu, a w szczególności niektórym gorliwym jego członkom, którzy żadnej nie pomijali sposobności, aby naszych praw i potrzeb bronić.

Należy się także uznanie ministersterstwu sprawiedliwości, a w szczególności referentowi dla spraw galicyjskich radcy minist. Zawadzkiemu, którzy szczególnie w ostatnich czasach starania te szczerze i dodatnio poparli przy życzliwych chęciach ministra skarbu dr. Bilińskiego i prezydenta ministrów Kazimierza hr. Badeniego, którzy na cele sądownictwa krajowego nie skąpili kredytu.

Pod tym względem jednak największą w ostatnich latach zasługę położył obecny kierownik naszego krajowego sądownictwa, pan prezydent dr. Tchórznicki, który na wszystkich stanowiskach swojej świetnej karyery urzędniczej i to tak jako referent w ministerstwie sprawiedliwości, jak i później jako wiceprezydent lwowskiej apelacyi, a teraz jako prezydent tej instytucyi z żelazną wytrwałością domaga się, aby potrzeby naszego sądownictwa sprawiedliwie oceniano i uwzględniano, i w którego niespożytej energii i niezwykłej znajomości stosunków krajowych, a co najważniejsza w wysoce poważnem stanowisku wobec władz centralnych pokładamy nadzieję, że akcya u wstępu jego rządu tak szczęśliwym wynikiem uwieńczona nadal po właściwych torach dla dobra kraju i sławy naszego sądownictma będzie kroczyła.

Przy tem wszystkiem żywimy niemałą troskę, ażeby działalność ta nie utknęła na przeszkodzie nie pochodzącej z zewnątrz, lecz powodowanej obojętnością, a często także i lękliwością naszego społeczeństwa, w szczególności zaś naszej młodzieży. Władzom centralnym musimy przedstawiać, że dzisiejszy brak sił jest właśnie spowodowany wyłącznie tylko nieszczęsnymi stosunkami awansu i trudnością bytu, że jeżeli tylko to zostanie usuniętem, sił znajdzie się podostatkiem i to sił tęgich, odpowiadających stawianym wymaganiom i czekającym zadaniom.

W akcyi dzisiejszej rzucono jako hasło pospiech. Obsada posad szczególnie wyższych, jak nas zapewniają, nastąpi w przyspieszonem tempie. Opróżniać się więc będą prędko posady niższe, a na ich zapełnienie potrzeba materyału, z którego będzie można czerpać według potrzeby.

Kończymy więc ten obraz gorącym apelem do naszej młodzieży, ażeby poświęcała się pięknemu zawodowi sędziowskiemu z wiarą i otuchą, że przychodzą czasy lepsze i że przyszłość ich leży w rękach ludzi, którym z zupełnym spokojem i prawdziwą wiarą zaufać można.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 18 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów w rozprawie nad rozdziałem budżetu „przyczynianie się do wspólnych wydatków", po Luegerze zabrał głos p. Suess i wywodził, że na ugodę z Węgrami trzeba się przedewszystkiem zapatrywać ze stanowiska politycznego i dlatego nie można jej mięszać z innemi sprawami.

Następnie omawiał Suess zupełnie rzeczowo ugodę z Węgrami i kwestyę rozdziału kwot i zakończył swe przemówienie małą polemiką z Luegerem

Teraz zabrał głos prezydent ministrów hr. Badeni i rzekł: Nie miałbym powodu do zabierania głosu przy niniejszej dyskusyi, gdyby nie padły tu słowa, które odeprzeć uważam za swój obowiązek. Jeżeli twierdzono tu, że na napady w węgierskim sejmie przeciw tej połowie monarchii z ławy rządowej nie reagowano, to nie jestem wprawdzie w możności skonstatować prawdziwości tych twierdzeń, ale dodaję, że nie mam zwyczaju cofać się z jakiegokolwiek powodu przed wypełnianiem moich obowiązków.

Stronnictwa, które popierają ekonomiczne interesa, są bardzo pożądane dla rządu, gdyż tworzą moralną podporę przy bliskich układach ugodowych. Jakkolwiek skrajne skrzydła są natchnione patryotycznymi zamiarami wobec ojczyzny, jest jednak rzeczą niewątpliwą, że ich polityka narusza budowę obu połów monarchii, nie służy zatem interesowi państwa. Przy układach ugodowych polityka ta jest dla rządu wprost szkodliwa. (Żywe oklaski).

Przemawiał następnie p. Fuernkranz, a po nim hr. Palffy, który gwałtownie występywał przeciw Luegerowi za jego sposób wyrażania się o Węgrzech i dodał, że ugoda polega na wzajemnych koncesyach, a do nich potrzeba spokojnego umysłu. Wreszcie dodał mowca, że będzie obstawał przy żądaniu zmiany kwot partycypacyjnych i zmiany ugody handlowej. Nie należy jednak Węgrów uważać za wrogów, są oni bowiem zanadto rycerscy i sprawiedliwi.

P. Lueger zabrał głos raz jeszcze, aby mówić o rozdziale kwot na obie połowy monarchii. Podczas jego mowy przyszło do scen hałaśliwych i prezydent musiał kilkakrotnie wzywać posłów antysemickich do porządku. To dało powód do ogromnej wrzawy, która trwała kilka minut.

Wreszcie po faktycznych sprostowaniach i końcowem przemówieniu sprawozdawcy Russa, tytuł „przyczynianie się do wspólnych wydatków" został uchwalony.

Następnie wzięto pod obrady projekt ustawy o kreowaniu inspektorów sanitarnych. W debacie brali udział pp. Dworzak, Roser i Wielowieyski, po przedyskutowaniu §. 2 rozprawę przerwano i posiedzenie zamknięto.

Wiedeń d. 18 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożyła komisya dla nietykalności poselskiej sprawozdanie w przedmiocie żądania sądu karnego zezwolenia na ściganie deputowanego Dapara (z Dalmacyi) za obrazę honoru; komisya wnosi nie przychylić się do żądania sądu.

Protest przeciw wyborowi dr. Trachtenberga w Kołomyi przydzielono komisyi legitymacyjnej.

P. Neuber i towarzysze wnoszą interpelacyę w przedmiocie wprowadzenia w życie węgierskiej ustawy o patentach.

Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej nad organizacyą państwowych urzędników sanitarnych.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 18. grudnia.

Wiener Zeitung publikuje udzielenie zezwolenia Bankowi anglo-austryackiemu i Szczepanowskiemu na założenie akcyjnego towarzystwa pod firmą „Akcyjna spółka naftowa w Schodnicy" z siedzibą w Wiedniu. Równocześnie zatwierdzone zostały statuty tej spółki.

Wiedeń d. 18. grudnia.

Na wczorajszem generalnem zebraniu urzędników państwowych składał dyrektor Leopold Knoppek sprawozdanie z przyjęcia deputacyi centralnego wydziału u prezydenta ministrów hr. Badeniego.

W mowie swej przed hr. Badenim wygłoszonej, wyjaśniał Knoppek, że Związek urzędników państwowych obejmuje całą Austryę i liczy 15 000 członków, następnie skreślił smutne położenie urzędników.

Hr. Badeni, wysłuchawszy przemowy Knoppeka, wypytywał się szczegółowo o stosunki stowarzyszenia i rzekł, że urzędnicy już z jego przemówienia w Radzie państwa mogli nabrać przekonania, iż zależy mu na tem, by położenie urzędników nietylko pod względem materyalnym ale i moralnym podnieść na wyższy stopień. Urzędnicy mogą więc spokojnie patrzeć w przyszłość, a co się tyczy ich udziału w życiu publicznem nie powinni dawać się używać za narzędzie partyjnych agitacyj, zwróconych przeciw powadze państwowej. Wreszcie zapewniał hr. Badeni, że kwestya urzędnicza załatwioną zostanie jeszcze w r. 1896.

Zebranie przyjęło oklaskami to sprawozdanie Knoppeka.

Berlin d. 18. grudnia.

W rajchstagu mówiono wiele o odwidzinach cesarza w Friedrichsruh, nie przypisywano im jednak żadnego aktualnego znaczenia.

Berlin d. 18. grudaia.

Naczelna Rada ewangielicka wydała do prezesów konsystorskich i superintendentów okólnik, potępiający wykroczenia młodego duchowieństwa ewangielickiego na polu sosyalno-politycznem, i zapowiada zakładanie seminaryów dla kształcenia przyszłych duszpasterzy ewangielickich (na wzór katolicki).

Berlin d. 18. grudnia.

Parlament niemiecki odesłał do komisyi przedłożenie o Izbach robotniczych i odroczył się do dnia 9. stycznia.

Petersburg d. 28. grudnia.

Toczą się obecnie narady nad założeniem Banku rosyjsko-chińskiego przy udziale bankierów także zagranicznych. Prezydentem wybrany zostanie zapewne ks. Uchtomski (który towarzyszył carowi jako carewiczowi w podróży do Azyi wschodniej). W Lipsku utworzona została filia moskiewskiego międzynarodowego Banku handlowego.

Sofia d. 18. grudnia.

Na wniosek prezydenta uchwaliło sobranje wysłać do cara gratulacye w dniu imienin.

Komitet macedoński podjął na nowo swoją działalność. Dyplomatyczni reprezentanci obcych mocarstw zwrócili na to uwagę Stoiłowa, który przyrzekł bacznie czuwać nad czynnościami komitetu macedońskiego.

Paryż d. 18. grudnia.

Były tutejszy agent Dupas, który interweniował w sprawie Artona został aresztowany, a równocześnie przesłuchano jako świadków Ribota i b. deputowanego Laguerre. Przesłuchiwanie Ribota trwało półtora godziny.

Paryż d. 18 grudnia.

Chory carewicz następca ma w piątek przybyć do Turbie koło Villefranche (nad morzem śródziemnem) i jeśli mu klimat pos ,. zabawić tam do wiosny.

Rzym d. 18. grudnia.

W Izbie deputowanych zażądał Crispi kredytu 20 milionów na wyprawę afrykańską.

Rzym d. 18 grudnia.

Wedle „Ajencyi Stefaniego" donosi major Gelliano z Makalle d. 14. bm., że nieprzyjaciel dalej się nie posunął, co też ostatnie wiadomości potwierdzają. Jak słychać, jest Ras Mangasza wielce zaniepokojony ruchawkami Szoanów. Z Kassali (od strony mahdzistów) donosi major Hidalgo, że nad rzeką Abbazą (dopływ Nilu) spokój zupełny panuje.

Konstantynopol d. 18. grudnia.

Z urzędowego źródła tureckiego donoszą, że powstańcy ormiańscy w Zeitunie splądrowali wszystkie pogorzeliska i zniszczyli dziesięć okolicznych miejscowości, zamieszkałych przez Turków, przyczem dopuszczali się ...rasznych okrucieństw na kobietach, zamordowali 266 Turków, a ranili około stu, między nimi wiele małych dzieci.

Waszyngton d. 18. grudnia.

Prezydent Cleveland wystosował do kongresu orędzie w sprawie sporu granicznego między Wenezulą a Anglią i odpowiedzi danej w tej mierze przez Salisbury'ego. W orędziu tem podnosi Cleveland, że tylko amerykańska interpretacya sprawy jest w tym wypadku ważną i słuszną i ubolewa, że Auglia nie chciała się zgodzić na załatwienie tego sporu przez sąd polubowny.

Następnie konstatuje Cleveland, że Stanom Zjednoczonym nie pozostaje obecnie nic innego jak przyjąć sytuacyę taką, jaka jest i działać odpowiednio do niej. Rzeczywistą granicę między Wenezuelą a brytańską Gujaną oznaczyć ma komisya, a gdy złoży swe sprawozdanie, wtedy Stany Zjednoczone będą musiały wszystkiemi środkami, jakiemi tylko rozporządzają, opierać się rozmyślnemu naruszaniu ich praw i interesów, tudzież przywłaszczaniu sobie jakichkolwiek terytoryów przez Anglię.

Wprawdzie przykro to pomyśleć tylko, że oba wielkie angielskim językiem mówiące narody mogą występować w innej roli, aniżeli rywalów na polu postępu i pokoju, wszelako żadne nieszczęście nie wyrównałoby temu, jakie wyniknęłoby z bezczynnego poddania się bezprawiu i niesprawiedliwości tj. utracie narodowego honoru. (Olbrzymie oklaski).

Senat odesłał to orędzie do komisyi dla spraw zagranicznych. Demokratyczni członkowie kongresu pochwalają jednomyślnie to orędzie, republikańscy zaś wstrzymują się ze swym sądem.

Z giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 18. grudnia. (Tel. *Gaz. Nar.*). Pomimo, że nie ma ku temu żadnego wyraźnego powodu, kursa ogromnie spadły. Niektóre walory zeszły do kursów tak niskich, jakich nie miały nawet w dniu słynnej deruty.

Wiedeń d. 18 grudnia

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy wczorajszej notowano: Kredyty 363·75, węgierski bank kredytowy 403·—, anglobank 161·—, länderbank 235·—, kole państwowe 355·— lombardy —·— akcye tytoniowe —·—, alpiny 74·50, renta majowa 100·00 węg. renta złota —·—, węgierska renta koronna 98·50 austr. renta koronna —·—, losy tureckie 49·50, unionbank 300 —, marki 59·27, ruble —·—.

Wiedeń d. 18. grudnia.

Giełdę zamknięto niesłychaną zniżką wszystkich bez wyjątku papierów. Do samego zamknięcia giełdy nikt nie umiał wskazać choćby tylko prawdopodobnej przyczyny tak olbrzymiej deruty, wobec której nawet owa z 9. listopada br. pozostaje daleko w tyle. Aby mieć wyobrażenie o doniosłości katastrofy, dość powiedzieć, że kredyty spadły do 354, akcye austr. banku dla krajów koronnych do 227, akcye austr. kolei państwowych do 346 zł., wszystkie zaś inne walory w tym samym stosunku straciły na wartości. Panika nieopisana.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń d. 18. grudnia. (Tel. *Gaz. Nar.*). *Fremdenblatt* występuje w części ekonomicznej przeciw kartelowi producentów nafty w Galicyi, podnosząc, że konsument nafty w Austryi nie powinien zgodzić się na takie podniesienie ceny. *Fremdenblatt* stawia pytanie, czy rząd nie powinien wystąpić przeciwko kartelowi na podstawie §. 4. ustawy z d. 7. kwietnia 1870 (*Coalitionsgesetz*). Zresztą mógłby rząd wystąpić przeciw kartelowi przez zniżenie taryf kolejowych dla nafty zagranicznej.

— **Poczty i telegrafy.** Ze sprawozdania posła dra Exner'a z budżetu zakładów pocztowych i telegraficznych warto przytoczyć następujące daty: na poczty, telegrafy i telefony potrzebuje ministerstwo handlu 38·5 milionów zł., a dochodu spodziewać się można w przyszłym roku z tego *regale* 41·9 milionów. Poczta pneumatyczna, istniejąca we Wiedniu od roku 1875 przesłała w 10 miesiącach bież. roku 2,398.139 telegramów i 2.079 446 listów, od których za marki pobrał rząd 230.485 zł. W całej Przedlitawii doręczono w tym samym czasie 10,214.198 telegramów, za które zapłacono 4.263.046 zł. Liczba sieci telefonicznych wynosiła w Austryi w dniu 30. listopada b. r. 117, rozdzielonych między 52 miejskich zarządów, a ogólna długość drutów wynosiła 4.343.900 kilometrów.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 17. grudnia.

Stalsza tendency, jaka przynajmniej co do pszenicy na ostatuim targu objawiła się, ustąpiła dzisiaj miejsca słabemu usposobieniu wogóle, gdyż młyny ze względu na zbliżający się Nowy Rok nie robią żadnych zapasów, podczas gdy zaofiarowanie ze strony producentów z tego samego powodu zaczyna się wzmagać. W tych warunkach większa część (fi owanych partyj nie znalazła nabywców bez względu na to, że sprzedający na mniejsze ustępstwo byliby się godzili.

Płacono pszenicę białą 7·25 do 7·50 zł., czerwoną nową 7·20 do 7·45 zł., żółtą n. 7·20 do 7·45 zł., żyto 6·50 do 6·80 zł., jęczmień browarny 6·35 do 6·70 zł., na paszę 5·35 do 5·55 zł., owies 5·70 do 6·— zł., rzepak 0 — do 0·—, zł. Koniczyna czerw. —do— zł., biała — do —. tymotka —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18. grudnia.

Hotel Żorża. M. hr. Borkowska z Mielnicy, B. dr. Csillik i E. Michałowski z Tarnopola, W. Stojowski z Buczacza, W. Ustrzycki z Czelatyc, O. Schnell z Firlejowa.

Hotel Imperial. L. hr. Dębicki z Jaworowa, Z. Hr. Sobańska z Podola ros. S. Jędrzejowicz z Jasionki, L. Hanin z Wróblika. B. hr. Miączyński z Jaśnisk, S. Nowotny ze Stryja, W. Korzenny z Brzozdowiec, L. Brüller z Wiednia, B. Pawłowski z Rosyi, H. Kaczyński z Wankowej, K. Lipiński z Sanoka, dr. Chramiec z Zakopanego, W. Stawiarski z Jedlicz.

Stan powietrza. W ubiegłej dobie padał kilkakrotnie śnieg nieznaczny.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza był wczoraj o godz. 12 w południe 763·0 mm.

Prognoza na dobę d. 19 grudnia br (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku przeważnie wschodni o średniej prędkości 4 m/sek.

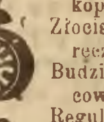
Średnia temperatura doby około — 2·5°C, niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%.

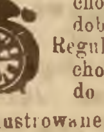
Opad, chwilami śnieg.

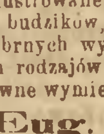
Dziś d. 19 grudnia: Nemezyusza. — Amwrozya.

Nadesłane.

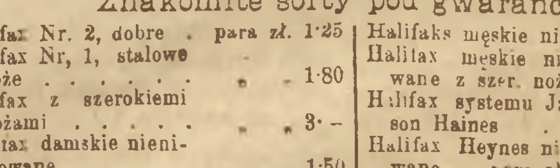
(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)











Naczynia i sprzęty kościelne

srebrne, brązowe, posrebrzane itp.
fabrykacyi renomowanej firmy
Brix & Anders w Wiedniu
są na składzie
po cenach fabrycznych
w księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
Objaśnienia i katalogi przesyła się na każde żądanie.

Prawdziwy rzymski sok orzechowy Primaveri'ego, uznany jako najlepszy i zupełnie nieszkodliwy środek

przeciw siwiznie

zabarwia szybko, trwale i naturalnie na wszystkie odcienia. Cena 1 złr. 50 ct. Na składzie w perfumeryi **Fausta** Lwów, Sykstuska 2.

Materace!

Za dobre i tanie materace nagrodzona medalem na powszechnej wystawie krajowej
firma 7381
JÓZEF SCHUSTER
Lwów, ul. Kopernika 7.
poleca własnego wyrobu **materace włosienne** (3 poduszki) po złr. 14, 16, 18, w każdej cenie do złr. 30.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI do strzyżenia bydła „Rapide" po złr. 2·25, trokary, spuszczadła poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OGRODNIK żonaty, bezdzietny, 43 lat liczący, posiadający chlubne świadectwa z wyższych zakładów, poszukuje posady od 1. lutego 1896. Adres: „W. S. 106. poste rest. Podkamień koło Brodów, Jaśniszcze. 131

100 futer przeróżnych za bezcen do nabycia. Buty nieprzemakalne poleca handel Jaszczyszyna, Lwów, teatr. 127

OLSZEWSKIEGO Biuro gazet, Lwów, ulica Kilińskiego 2 (naprzeciw kawiarni wiedeńskiej) przyjmuje prenumeratę na wszystkie europejskie pisma. 130

ZDOLNY KONIUSZY w wieku lat 30, z najlepszemi świadectwami, poszukuje posady przy większej stadninie. Włada językiem polskim, niemieckim i w części czeskim. Łaskawe oferty uprasza pod: Koniuszy, do Administracyi *Gazety Nar.*

WYSORTOWANE TOWARY sprzedaje niżej **cen fabrycznych**: Portjery, Firanki, Dywany. **Resztki** materyj **wełnianych**, Pluszów, Kretonów, Chodników itp. Magazyn **A. Krzysztofowicza**, Lwów, plac Halicki l. 2. 110

JABŁKA bardzo piękne i smaczne (rajskie itp.) z własnego ogrodu, wysyła w 5-kilogr. pakietach, póki zapas starczy, po **1 złr. 20 ct.** do **1 złr. 35 ct.** za pobraniem pocztowem lub poprzedniem nadesłaniem należytości — **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej. **Mieczysław Gonet w Korczynie** poczta w miejscu. 111

PROŚBA. Weteran z r. 1863 i b. więzień stanu, który dźwigał owego czasu ciężkie kajdany, a dziś kij tułaczy, podupadły na zdrowiu, a którego czeka przymusowa daleka podróż, uprasza rodaków o przyjście z pomocą, pod adresem Administracyi „Gazety Nar."

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Potrzebny
wspólnik do przedsiębiorstwa przemysłowego
jedynego w kraju, a rozwijającego się coraz pomyślniej, z kapitałem do 15.000 złr. Kapitał użyty ma być na sprowadzenie **maszyn**, celem fabrycznego wykonywania. Najlepsza sposobność zyskownego zajęcia dla inteligentnego człowieka, chrześcijanina. Zabezpieczenie kapitału pewne i realne. Oferty należy przesyłać pod adresem: **Redakcya „Dźwigni" we Lwowie, plac Maryacki l. 8.** 128

PAPIER WLINSI

Przeszło 30 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itp. Wymagać podpisu „Wlinsi" na każdem pudełku. 7470
W Paryżu ulica Sakwany Nr. 31.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka, w Bochni u p. Michnika.

Znaczna fabryka sukna (loden)
poszukuje zręcznego
zastępcy
któryby wyłącznie objeżdżał Galicyę i był dobrze obeznany z publicznością. Zgłoszenia pod: **L. G. 4869. Haasenstein & Vogler** (Otto Maass) **Wien I.** 7475

KANARKI o przepysznym głębokim tonie (Hohltouren) wysyła pocztą w kraju i za granicę po 5 mk. za sztukę. Cenniki darmo. **Ad. Janson, Lauterberg** (Harz). 7448

Darlehen

von 500 fl. aufwärts bis zum höchsten Betrage als Personalcredit coulant und discret verschafft **Agentur Budapest. Postfach 107.** 7458

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Kopernika 2
Skład przedmiotów treści religijnej i artystycznej
poleca 7443
na Gwiazdkę
Chorał Kornela Ujejskiego
w obrazach Jana Styki
z muzyką Nikorowicza.

Maliny
remontanty z owocem lub kwiatem, **teraz 12 sztuk** 60 ct. Zarząd ogrodu Łapszyn p. Brzeżany.

Handel założony w roku 1789.
Największy skład
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
FR. SCHUBUTHA
Lwów, Rynek 45
poleca:
Herbaty czarne aromatyczne silnie naciągające.

pół klgr.	Congo Nr. I.	1·90
„ „	Souchong Nr. II.	2·50
„ „	Souchong zbioru maj.	3·–
„ „	Congo kairow najprz.	4.–

Najlepsze okruchy herbaciane po zł. 1·50, 1·80 i 2·50 w paczkach ½, ¼ i ⅛ klgr.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Opakowania nie zaliczam. 7431

Do
konserwowania skóry
poleca
znakomity tłuszcz na buty,
prawdziwy tran garbarski,
nieszkodliwy lakier
i
czernidło bez kwasów
FIRMA HANDLOWA
WOLF CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2

Mam zaszczyt zawiadomić, że już otrzymałem świeże

Towary świąteczne

i takowe po najtańszych cenach polecam. Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności podaję mały wyciąg z mego cennika.

Towar świeży pierwszej jakości!

½ klg.	**migdałów** wybieranych	56 ct.	½ klg. **fig** wiankowych	15 ct.
„ „	**migdałów** bardzo ładnych	48 „	„ „ **cykaty** dużej	75 „
„ „	**daktyli** marokańskich	90 „	„ „ **arancini** dobrej	56 „
„ „	**daktyli** aleksandryjskich	34 „	„ „ **marmolady** owocowej	40 „
„ „	**daktyli** Califet	32 „	„ „ **powideł** bośniackich	15 „
„ „	**rodzynków** sułtańskich 26 i 32	„	„ „ **powideł** bośniackich	16 „
„ „	**rodzynków** Eleme duż.	34 „	„ „ **masła** śwież. do chleba	63 „
„ „	**rodzynków** czarn. drob.	24 „	„ „ **masła** dworsk. do potraw	45 „
„ „	**malagi** na gałązkach	90 „	„ „ **miodu** znakomitego	26 „
„ „	**orzechów** tureckich	20 „	„ „ **maku**	20 „
„ „	**orzechów** tureck. łuszcz.	38 „	„ „ **mąki** najpiękniejszej	15 „
„ „	**orzechów** włosk. papierów.	20 „	jeden słoik **konfitur**	50 „
„ „	**orzechów** włosk. łuszcz.	50 „	jeden słoik lipowego **miodu**	35 „
„ „	**fig** sułtańskich deserow.	50 „	1 dekagram **wanilii**	60 „
„ „	**fig** sułtańskich 26 i 34	„	1 laska **wanilii**	20 „

Utrzymuję także na składzie różne gatunki **tylko naturalnych WIN**, wyborny **rum bremski**, **herbatę**, **wódki** zagraniczne i krajowe, oraz bardzo dobry **koniak francuski** po 3·—, 3·50, 4·—, 4·50 i 6·— **zł. za butelkę**.

Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotnie, cenniki **na żądanie** wysyłam franco.

Polecając się licznym rozkazom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z pełnym szacunkiem

Leonard Solecki
Lwów, ulica Batorego liczba 2.

Stosowne podarki na „Gwiazdkę"
poleca
Magazyn jubilerski Karola Völkera i Syna
Lwów, plac Maryacki l. 5 (hotel Francuski). 7451

Na sezon jesienny i zimowy

nadszedł wielki wybór bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kaftaników, spodni, pończoch, skarpetek, pończoch myśliwskich, kamizelek z rękawami, ogrzewaczy żołądka itd., także najnowszych krawatek, kołnierzyków i mankietów.
Skład fabryczny oryginalnej normalnej bielizny Prof. Dra Gustawa Jägera
poleca po najumiarkowańszej i stałej cenie 7287
Magazyn bielizny i płócien F. S. Bardasza
we Lwowie, naprzeciw katedry ul. Teatralna l. 9.

Richtera Kotwiczne skrzynki budowlane



zajmują dotychczas najpierwsze miejsce; są one **najmilszym podarkiem gwiazdkowym** dla dzieci przeszło trzyletnich. Dla niezwykłej trwałości są skrzynki te taniemi, jako też dla ważnej zalety, iż dopełniać i powiększać je można. Ktoby jeszcze nie znał tej najwspanialszej ze wszystkich zabaw i zajęć, niechże zażąda od podpisanej firmy nowego, ilustrowanego cennika, a otrzyma go bezpłatnie. Przy zakupnie należy wyraźnie żądać: **Richtera Kotwiczną skrzynkę budowlaną**, a nie przyjmować skrzynek **bez** marki fabrycznej **Kotwicy**, ale przeciwnie, takowe **stanowczo odepchnąć**; kto tego zaniecha, otrzyma łatwo skrzynkę podrabianą. Prosimy zważyć, że **li tylko prawdziwe Kotwiczne skrzynki budowlane systematycznie dopełniać** można, a zatem podrabiana skrzynka **najmniejszej** nie ma **wartości** jako dopełnienie. Radzimy zatem, li tylko prawdziwe skrzynki kupować, które po cenie 40 kr., 75 kr., 90 kr. do 6 złr. i wyżej mają stale na składzie

wszystkie lepsze składy zabawek.

Nowość! Richtera gry: **Rozweselacz, Jajko Kolumba, Usmierzyciel, Krzyżyk, Pitagoras** itd. Cena 35 kr. Prawdziwe tylko z Kotwicą!

F. Ad. Richter & Cie.
Pierwsza austr.-węg. ces. i król. uprzywil. fabryka skrzynek budowlanych
Kantor i skład: Nibelungengasse 4 **Wiedeń** Fabryka: XIII 1 (Hietzing)
Rudolstadt (Turyngia), **Olten, Rotterdam, Londyn, Nowy York,** 310 Pearl-Street.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

poleca
NA GWIAZDKĘ
własne wydawnictwa książek dla dzieci i młodzieży, jakoteż dzieła ilustrowane dla starszych:

a) **dla małych dzieci:**

Bełza, *Matka*, 12 obrazków z maleńkiego świata. Wyd. II. z 6 rycinami w oprawie . . —·60 ct.
Bełza i Rossowski, *Czarodziejska książeczka*, 15 prześlicznych obrazków kolorowanych dla dzieci, objaśnianych wierszem; w oprawie 1·50 „

b) **dla młodzieży:**

Kraszewski J. I, *Bajeczki*, z ilustracyami J. Andriollego; w oprawie . . . . . 1·20 „
Pamiętniki mamy, w oprawie . . . . . —·80 „
Siemiradzki dr., *Z Warszawy do równika*, zajmujące podróże i przygody z wieloma ilustracyami; w oprawie . . . . . 1·60 „

c) **dla dorosłych:**

Antologia polska i obca, wybór najcelniejszych utworów poetów polskich i cudzoziemskich, każda zawiera około 20 ilustracyj, w pięknych oprawach ze złoconymi brzegami . 6·— „
Księga aforyzmów, myśli i zdań, w ozdod. oprawie 2·20 „

Wydania ilustrowane dzieł Mickiewicza z ilustracyami Andriollego, Jankowskiego, Kossaka, Stachiewicza i innych, w ozdobnych oprawach: *Grażyna* zł. 3·30. *Konrad Wallenrod* zł. 4·—. *Pan Tadeusz* zł. 7·40. *Ballady i romanse* zł. 7·60. W. Pola *Mohort*, wyd. przepyszne in 4-to, z ilustracyami, w ozd. oprawie zł. 15·—. *Pieśń legionów*, 7 kartonów w heliograwurach w ozdobnej tece zł. 10·20. 7472

Namiętni palacze!

którzy chcą się uchronić przed skutkami swej namiętności t. j. **brakiem apetytu, bólem głowy, zawrotom, niepokojem, biciem serca**, niech zażywają
„Pastylki Antifumin"
Jedna pastylka wystarcza na poskromienie chęci palenia od 2—3 godzin. Cena pudełka **1 złr., pół pudełka 50 ct.** franco o 20 c. drożej. Centralny dostawca: **Alexander v. Kovacs**, apteka w **Gr.-Becskerek Nr. 17.** Główny skład we Lwowie w aptece Dr. J. Ruckera, ul. Krakowska. W Wiedniu: Wien, I., Dr. A. Rosenberg, apteka I. Rothenthurmstrasse 1. 7447

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej

po cenach zniżonych.
Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.
Jazda oceanem 9cio dniowa.
Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362
Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig.)

Ulica Krakowska l. 14. — **MAKS WIKSEL** — Ulica Ormiańska l. 5.
poleca
znakomite piwo ołomunieckie
jasne marcowe jakoteż ciemne eksportowe
(jak bawarskie).
Tamże znajduje się główny skład piwa ołomunieckiego w butelkach oryginalnych.
Telefonu Nr. 97.
Zlecenia z prowincyi wykonuję jak najrychlej i jak najstaranniej.
Piwo ołomunieckie
jest nadto do nabycia w następujących restauracyach:
Szymon Blasbalg, ulica Teatralna róg Kamińskiego.
Józef Engelkreis, ulica Kopernika (róg ulicy Słowackiego).
Leon Henstein, ulica Pańska (róg Kochanowskiego).
Adolf Kraus, ulica Skarbkowska l. 9.
Bernhard Fuchsbalg, ulica Kopernika l. 9.
Salamon Reich, Rynek l. 18.
Maurycy Spiegel, ulica Żółkiewska.
Maurycy Walkier, ulica Sykstuska l. 34.
Filip Weiss, plac Chorążczyzny.
Maks Wiksel, ulica Ormiańska l. 5. 7473

Wiedeń. — Budapeszt. — Karlsbad.
Magazyn specyalnej biżuteryi i towarów galanteryjnych
Késmárky & Illes
(Magasin au bon Marche)
WE LWOWIE, róg placu Maryackiego i ulicy Teatralnej, dom kapitulny
poleca 7425
Największy wybór Nowości we wszelkich towarach galanteryjnych, odpowiednich na podarunki **Bożego Narodzenia** (gwiazdkowe) i **Nowego Roku.**
Ceny nadzwyczaj umiarkowane.

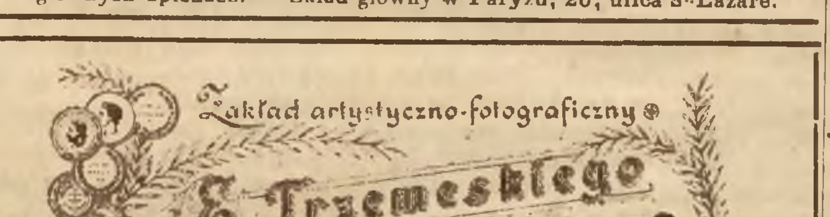
Na Gwiazdkę!

WINCENTY KUCZABIŃSKI
Lwów, ul. Kopernika 2
poleca: Książki do nabożeństwa, Obrazki, Różańce, Medaliki, Krzyżyki złote, srebrne i zwykłe, Obrazki w ozdobnych ramkach itd.
Ceny katolickie. 7444

Kapitał 500.000 złr. w. a. — Kapitał 500.000 złr. w. a.

Kapitał 500.000 złr.
Na czasie!
P. T.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w mojem znanem Biurze w **Wiedniu IV., Hauptstrasse 36**, otworzyłem
Dom komisowy i interes przesyłkowy.
Mając własne fundusze, rozgałęzione stosunki i około 1400 **agentów w kraju i za granicą**, mogę przyjmować w komis i sprzedawać wszelkie towary, oraz na takowe dawać zaliczki. **Wszelkie zlecenia**, dotyczące **zakupna za kwotę** od najmniejszej do największej, wykonuję i wysyłam punktualnie.
Adres dla telegramów i pism: **„Exsiccator", Wiedeń.**
Firma zakredytowana jest we wszystkich lepszych instytucyach w kraju i za granicą. Austryackie czekowe konto Nr. 830.616, węgierskie 4116.
Broszurki, cyrkularze i warunki wysyłam na żądanie franco.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM**
W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.



poleca

Na upominki świąteczne i noworoczne fotografie we wszystkich formatach i rodzajach szczególnie PLATYNOWE, także poleca się kompletne
OGNIEM I MIECZEM
15 ilustracyj otodrukiem z oryginałów Juliusza Kossaka, **Racławice** Wojciecha Kossaka i Jana Styki **Widoki Lwowa** format gabinetowy, 2 za koronę.
Ulica Trzeciego Maja l. 7. 7455
Zakład otwarty od 8 rano do 6 wieczorem. Zdjęcia wykonuję się od 9 do 2.

Celem ochrony

od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie
KRONDORFERA żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem jakoteż żeby korek zawierał wypaloną markę



Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Generalne zastępstwo dla Galicyi: w handlu farb i materyałów Leopolda Lityńskiego, Lwów, Grand Hotel. 6893

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE
jako to:

Mydło bedźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —.35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. kawałek . . . . —·35
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek ·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg, łupież na głowie — kawałek . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50



Postumenta przed piec z narzędziami złr. 2·80.
Tace lane przed piec od 85 ct., niklowane od 2·20.
Przystawki z galeryjkami brązowane po złr. 2·50, 3·50, niklowane od złr. 3·80.
Kubły na węgle zwykłe od złr. 1·4, z pokrywą metalową od złr. 2·20
poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że mą dotychczasową pracownię krawiecką przeniosłem pod l. 3. plac Maryacki, wchód od ulicy Krętej, w kamienicy Jaśnie Wgo Barona Brunickiego i wykonuję nadal wszelkie roboty **z materyj jaknajlepszych według ostatniej mody.**
Ponieważ lokal obecny jest od poprzedniego **znacznie tańszym** przeto jestem w możności wykonywać wszelkie zamówienia **jaknajtaniej.**
Z wysokim szacunkiem
F. Głodziński.

Zniżyłem!!

tylko na święta
cenę cukru.
W głowie na 33 ct., w mączce na 35 ct. za 1 klg. 7453
Leonard Solecki
Lwów, ul. Batorego l. 2.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 4.

Przeciw kaszlowi

wyśmienite
Alpejskie cukierki
(Graupen Zeltchen)
jak również 7413
„Küfferlego" cukierki słodowe
poleca na czasie
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

Winogrona feslawskie,
Brzoskwinie,
Gruszki i Jabłka tyrolskie
wysyła najstaranniej opakowane
handel 7186
ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Maryacki 7.

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42
utrzymuje w swym handlu i poleca wszelkie w zakres handlu kolonialnego i korzennego wchodzące artykuły
w najprzedniejszej jakości
a doświadczenie poucza, że towar dobry jest zawsze najtańszym, zaś towar pośledni mimo pozornie niższej ceny, kosztuje zawsze najdrożej. 7362

Nagrodzony medalem srebrnym na wystawie we Lwowie.
„SALUS"
nacieranie
Dr. Koszutskiego,
lekarza kobiet i dzieci
znane od 1866 roku, obecnie stosownie do postępu nauk ulepszone, tamuje objawy **rheumatyczne i rheumatyczno-nerwowe**, boleści ze znużenia, po **połogu** itd. powstałe.
Cena za butelkę ze sposobem używania 75 ct. — Apteka Piotra Mikolasza. Lwów. 6735

Dla cyklistów!

Wszelkie nawet najtrudniejsze naprawy uskutecznia tanio, dobrze i z poręczeniem trwałości — dla Lwowa i prowincyi
A. Zajączkowski
mechanik, Lwów, ulica Kopernika l. 17.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillara i Spółki.